

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

SOBOTA 30 LIPCA 1949 ROKU

Nr. 205 (1129)

ZSRR pietnuje plany imperialistyczne USA

Rzeczowe wystąpienie delegata radzieckiego — Arutuniana na posiedzeniu Komisji Gospodarczo-Społecznej ONZ w obronie niezależności ciemieżonych ludów kolonialnych

GENEWA (PAP) — Na posiedzeniu Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ, debatuje nad sprawą okazania pomocy technicznej krajom gospodarczo zacofanym — wygłosił obszernie i zasadniczo przemówienie delegat Związku Radzieckiego — Arutunian.

Związek Radziecki — oświadczył Arutunian — stoi na stanowisku, że należy okazać najdalej idącą pomoc krajom gospodarczo zacofanym — i jakkolwiek sam doznał w toku lat drugiej wojny światowej ogromnych strat, to jednak olbrzymie sukcesy ZSRR w odbudowie i rozbudowie wojennej pozwalają mu na okazanie wydatnej pomocy krajom zacofanym i państwom, dźwigającym się z gruzów po latach drugiej wojny światowej.

Ponieważ przeważną część krajów gospodarczo zacofanych stanowią terytoria kolonialne i półkolonialne — stwierdził Arutunian — nie można rozpatrywać problemu rozwoju tych krajów, nie odwołując się do polityki kolonialistycznej Wielkiej Brytanii, Francji, USA oraz innych państw, posiadających kolonie.

Komitet do prac nad historią Zw. Zaw.

WARSZAWA (PAP) — W ostatnich dniach odbyło się zebranie — wyłoniono z inicjatywy CRZZ, w porozumieniu z Wydz. Historii KC PZPR — komitet organizacyjny do prac nad historią polskiego ruchu związkowego.

Na posiedzeniu wybrano stały komitet w następującym składzie: przewod. komitetu — tow. prof. Moszczeński; przedstawicielka Polskiego Towarzystwa Historycznego, sekretarz tow. Kuszyński; kierownik studium historycznego CRZZ, członkowie — tow. Kamińska — przedstawicielka KC PZPR, tow. Stebelski — prezes Związku Archiwistów i Bibliotekarzy oraz red. tow. Węrfel — dyr. Spółdz. Wyd. „Książka i Wiedza”.

Przemysł Papierniczy wykonał plan półroczny w 111,5 proc.

ŁÓDŹ (PAP) — Zakłady podległe Centralnemu Związkowi Przemysłu Papierniczego wykonały plan produkcji za I. półrocze br. wg wartości w 111,5 proc. Plan roczny został wykonany do dnia 30 czerwca br. w 52,4 proc. Najwyższy wskaźnik wykonania planu osiągnięto w dziale produkcji papieru (110,3 proc.). Wartość produkcji przemysłu papierniczego wzrosła w porównaniu z pierwszym półroczem ub. roku o 30,7 proc.

Wycieczka chłopów bułgarskich przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP) — We wczesnych godzinach rannych dnia 28 lipca przybyła z Sofii do Warszawy 48-osobowa wycieczka chłopów bułgarskich, w skład której wchodziła przedstawicielka Partii Komunistycznej, Ludowej oraz bezpartyjnej. Na czele wycieczki stoi członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bułgarii, Lato Weliski.

Podczas dwugodzinowego pobytu w Polsce chłopów bułgarskich zwiedza ośrodki rolne, a następnie w pierwszych dniach sierpnia wyjadą na polny wypoczynek do Spawy.

Wycieczka przybyła na zaproszenie Związku Samopomocy Chłopskiej.

Ponad 90 tys. członków! obywateli łódzcy wstępują masowo do TPPR

Włóknarze łódzcy, świadomi wielkiego znaczenia przyjaźni polsko-radzieckiej, gremialnie zgłaszają swój akces do TPPR. Ostatnie do Towarzystwa wstąpiły całe zespoły z wielkich fabryk włókienniczych.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi liczy ponad 90.000 członków. Na szybki wzrost szeregów Towarzystwa wpływają przede wszystkim liczne zgłoszenia robotników łódzkich.

Najlepsze wyniki w pracy organizacyjnej mają kółka TPPR przy Centrali Tekstylnej, PZPB Nr 1 i Zarządzie Nieruchomości Miejskich.

Jeżeli takie kraje jak: Indie, Chiny, Indochiny, Indonezja i inne, które dysponują ogromnymi bogactwami naturalnymi i w przeszłości osiągnęły wysoki szczebel rozwoju cywilizacji materialnej, są dziś w opłakanym położeniu ekonomicznym i należą do krajów gospodarczo zacofanych — to winę tego stanu rzeczy przypisać można wyłącznie polityce mocarstw kolonialnych, które i obecnie patrzą na problem rozwoju tych krajów wyłącznie z punktu widzenia potrzeb „rynku światowego”, nie zaś potrzeb własnych tych krajów.

Plan pomocy technicznej dla krajów gospodarczo zacofanych, opracowany przez Stany Zjednoczone, przewiduje jednostronny rozwój gospodarki krajów kolonialnych które mają nadal ograniczać się do produkcji rolnej i wydobywania określonych surowców.

Plan ten zdążył więc do zachowania stanu zależności ekonomicznej i politycznej krajów kolonialnych od mocarstw zachodnich.

Państwa postanowiła zlecić wykonanie posagu bohatera Polski Ludowej gen. Karola Świerczewskiego-Waltera, w celu umieszczenia w gmachu Rady Państwa.

II W związku z pięcioletnim PKWN dla złożeń należących do kłosa robotniczego — co łowej sile narodu, dla uczczenia pracy, będącej w Polsce Ludowej sprawą godności i honoru, dla podkreślenia wagi współzawodnictwa pracy — dźwigni odbudowy kraju i dokonującej się przebudowy społecznej — Rada Państwa postanowiła:

zlecić wykonanie popiersia-posagu inicjatora współzawodnictwa pracy w Polsce, zasłużonego przodownika pracy WINCENTEGO PSTRÓWSKIEGO, odznaczanego pośmiertnie orderem „Budowniczych Polski Ludowej”, w celu umieszczenia w gmachu Rady Państwa.

Brutalny atak policji włoskiej na strajkujących robotników budowlanych

RZYM (PAP). — Przeszło pół miliona robotników budowlanych strajkuje od przeszło tygodnia na terenie całych Włoch. Przedstawiciele przemysłowców zgodzili się już na odnowienie umów zbiorowych, odrzucają jednak nadal wszystkie żądania robotników, dotyczące podwyżki płac.

W Rzymie, gdzie strajk ogarnął wschodnie rejony ZSRR — potężna baza

pszeniczną kraju

MOSKWA (PAP) — „Prawda” w artykule wstępnym pisał o akcji żniwnej, która przesuwa się coraz bardziej na wschód. Na Uralu, na Syberii i w innych wschodnich terenach kraju żniwa są w całej pełni.

„Prawda” zwraca uwagę, że żniwa w wschodnich rejonach kraju mają duże znaczenie dla gospodarki narodowej. Wschód jest potężną bazą pszeniczną Związku Radzieckiego.

Nie jest przypadkiem — oświadczył Arutunian — że opracowany przez Stany Zjednoczone „plan pomocy technicznej dla krajów gospodarczo zacofanych” określany jest przez liczne organy prasy światowej, jako program kolonizacji który jest zresztą podobny, jak w czasach minionych, ostateczny kwiecista frazeologia o „misji cywilizacyjnej białego człowieka” itd.

Punkt ewentualny prezydenta Trumana do Kongresu w sprawie pomocy technicznej dla krajów zacofanych

Czang-Sza zdobyte przez chińską armię ludową

NOWY JORK (PAP) — Według informacji pochodzących z kół komunistowskich w Kantonie, wojska demokratyczne operujące w prowincji Hunan, obsadziły wczoraj główne miasto tej prowincji, Czang-Sza, i podjęły dalszy pójście nacierających w kierunku południowym wojsk Kuomintangu.

Państwa postanowiła zlecić wykonanie posagu bohatera Polski Ludowej gen. Karola Świerczewskiego-Waltera, w celu umieszczenia w gmachu Rady Państwa.

II W związku z pięcioletnim PKWN dla złożeń należących do kłosa robotniczego — co łowej sile narodu, dla uczczenia pracy, będącej w Polsce Ludowej sprawą godności i honoru, dla podkreślenia wagi współzawodnictwa pracy — dźwigni odbudowy kraju i dokonującej się przebudowy społecznej — Rada Państwa postanowiła:

zlecić wykonanie popiersia-posagu inicjatora współzawodnictwa pracy w Polsce, zasłużonego przodownika pracy WINCENTEGO PSTRÓWSKIEGO, odznaczanego pośmiertnie orderem „Budowniczych Polski Ludowej”, w celu umieszczenia w gmachu Rady Państwa.

Brutalne postępowanie policji włoskiej wywołało olbrzymie oburzenie wśród robotników Rzymu. We wszystkich fabrykach miasta zwolane zostały nadzwyczajne posiedzenia w celu omówienia środków wypadków.

Za popieranie akcji na rzecz pokoju Poseł Hutchinson usunięty z Partii Pracy

LONDYN (PAP). — Jak już donosiliśmy, poseł Hutchinson został usunięty z Partii Pracy.

Odpowiednie oświadczenie egzekutywy partii opublikowano w środę wieczorem po tygodniowych badaniach działalności politycznej Hutchinsona przez specjalny podkomitet partynijny.

Powodem usunięcia Hutchinsona była, podobnie jak w wypadku niedawno wydalonych z partii

nych stanowi typowy przykład polityki kolonizatorskiej.

Po drugiej wojnie światowej — stwierdził Arutunian — Stany Zjednoczone korzystają z osłabienia gospodarczego i politycznego państw kolonialnych, wykorzystując słabość Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii i Holandii, by wdrzeć się w ich stan posiadania i wypierać je z terytoriów kolonialnych i zależnych.

Arutunian stwierdził, że amerykański „plan okazania pomocy technicznej” krajom gospodarczo zacofanym uwzględnia wyłącznie imperialistyczne interesy Stanów Zjednoczonych, rzeczywista zaś pomoc dla tych krajów należy zorganizować w zgodzie z założeniami Organizacji Narodów Zjednoczonych, a nie w interesie tego lub innego państwa, zainteresowanego w kontynuowaniu wyzysku kolonialnego.

Postępowa opinia amerykańska demaskuje taktykę oszczerstw rządu USA „Sztuczne kryzysy” i „fałszywe alarmy” prez. Trumana

NOWY JORK (PAP) — Komentatorzy amerykańscy różnych przekonań politycznych wyrażają zgodne poglądy, iż rząd USA podejmuje próbę wywołania sztucznego napięcia w stosunkach międzynarodowych, a nawet sztucznych kryzysów międzynarodowych, aby przeforsować w Kongresie zatwierdzenie zgłoszonego przez Trumana programu dobrodziejstwa uczestników paktu atlantyckiego i „zaprzyjaźnionych narodów”.

Zdaniem tych komentatorów, zastosowanie tego rodzaju taktyki jest tym bardziej prawdopodobne, że — jak wynika z pierwszych wypowiedzi członków Kongresu — nawet tacy zdeklarowani zwolennicy polityki „zimnej wojny”, jak Vandenberg, zajęli chwytne i zasadniczo nieprzychylnie stanowisko wobec daleko idących propozycji Trumana.

Komentator „American Broadcasting Co.”, Agnolski, nawiązując do projektu Trumana, podaje, iż wielu członków Kongresu przytacza niedawne oświadczenie Dullesa w Senacie, iż delegacja amerykańska na paryską sesję Rady

Wicepremier tow. Minc i przewodniczący CRZZ tow. Zawadzki gratulują hutnikom przedterminowego wykonania Planu 3-letniego

KATOWICE (PAP). — Na ręce generalnego dyrektora CZPH inż. Borejdy wpłynęła depesza od wicepremiera Hilarego Mince. Wicepremier, podkreślając fakt, że przemysł hutniczy jako pierwszy z wielkich gałęzi gospodarki na rodowej wykonał przedterminowo

Zajścia w senacie włoskim podczas dyskusji o strajku robotników rolnych

RZYM (PAP). — Na śródomowym posiedzeniu doszło do niezwykle

gwałtownej wymiany zdań i nastąpiło do starcia podczas dyskusji na temat niedawnego strajku robotników rolnych.

Senatorowie lewicowi oskarżali ministra spraw wewnętrznych Scelbę o terrorystyczne metody wobec strajkujących. Wówczas prawica zaatakowała swych przeciwników.

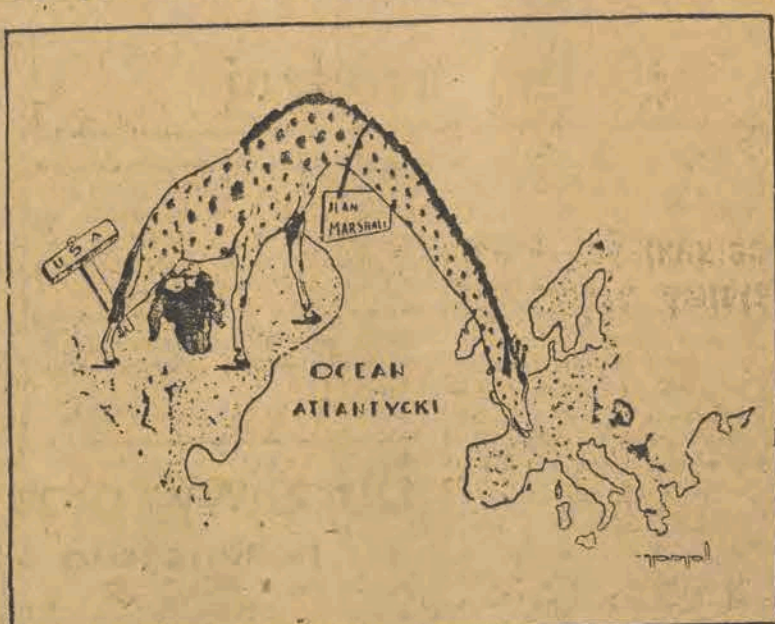
Podczas starcia rzucano krzesłami, teczkami i kalamarzami. Przewodniczący zawiesił posiedzenie. Niektórym senatorom musiano udzielić pierwszej pomocy, nakładając im opatrunki.

Młodzieżowe sztafety pokoju maszerują przez Paryż

PARYŻ (PAP) — Sztafety pokojowe młodzieży francuskiej, szkockiej i holenderskiej, udające się na światowy festiwal młodzieży demokratycznej w Budapeszcie, opuściły w środę Paryż, kierując się przez departament Seine et Marne.

Policja usiłowała przeszkodzić prze-maszerowaniu sztafet przez Fontainebleau ze względu na to, że znajdują się tam „sztab zachodni” generała Montgomery’ego. Mimo to uczestnicy sztafety przeszli przez Fontainebleau, wznowiając okrzyki: „Niech żyje pokój!” „Przeć z paktem atlantyckim!”

Na trasie pochodu odbyły się liczne manifestacje w obronie pokoju.



Zaostrzenie przeciwności w obozie wasali marshallowskich

WASZYNGTON (PAP). — Senat USA uchwalił obcięcie kredytów marshallowskich na bieżący rok budżetowy o 10 proc. tj. o 403 miliony dolarów.

W tym stanie rzeczy kredyty marshallowskie na rok budżetowy 1949-50 zamykają się kwotą trzech miliardów 778 milionów dolarów amerykańskich.

Na powzięcie tej uchwały wpłynęło stanowisko liderów partii demokratycznej, którzy zdecydowali się na redukcję kredytów marshallowskich.

Koła zbliżone do administracji planu Marshalla są zdania, że rozmieszczenie dokonanej redukcji w całokształcie planu Marshalla będzie zadaniem Europejskiej Rady Współpracy Ekonomicznej.

W związku z uchwałą redukującą wysokość kredytów marshallowskich ocenia się prośbę Wielkiej Brytanii o zwiększenie przeznaczonych dla niej „pomocy dolarowej” — jako pozbawioną szans na uwzględnienie. Podkreśla się zarazem, że sam fakt wysunięcia przez Wielką Brytanię takiego postulatu wywołał ferment i zaostrzył przeciwności, nurtujące oboz państw marshallowskich.

Senat USA rozważał również poprawkę zgłoszoną przez kom. budżetową, przewidującą, iż półtora miliarda kredytów marshallowskich musi państwo zachodnio-europejskie zużyć na zakup amerykańskich nadwyżek produkcji rolnej pod rygorem obniżenia im odpowiednich kwot z przyznanej „pomocy”.

Wicepremier tow. Minc i przewodniczący CRZZ tow. Zawadzki gratulują hutnikom przedterminowego wykonania Planu 3-letniego

KATOWICE (PAP). — Na ręce generalnego dyrektora CZPH inż. Borejdy wpłynęła depesza od wicepremiera Hilarego Mince. Wicepremier, podkreślając fakt, że przemysł hutniczy jako pierwszy z wielkich gałęzi gospodarki na rodowej wykonał przedterminowo

Truman stosuje technikę „sztucznych wywołania niepokoju” w kraju, tj. taktykę, demaskowaną jako część kampanii rządowej w dziedzinie szanowania opinii publicznej.

Stwierdzając, iż Truman opiera swój apel o przyjęcie programu zbrojeń na oszczerstwach twierdzeniu, jakoby polityka radziecka była „agresywna”, dziennik pisze: „Poniważ nigdzie na świecie nie ma najmniejszych oznak jakiegokolwiek agresji radzieckiej. Truman wynalazł teorię o „agresji wewnętrznej”, przez którą rozumie po prostu walkę klasy robotniczej o socjalizm”.

Zdaniem pisma, trumanowski program zbrojeń „jest zbrodniczym planem, który ma zapobiec dalszemu ugruntowaniu sukcesów sił pokojowych na świecie, podważyć Organizację Narodów Zjednoczonych i uchronić Amerykę przed szybko pogłębiającym się kryzysem gospodarczym”.

W przeddzień Święta Kolejarka Radzieckiego

MOSKWA. Dnia 31 bm. przypada tradycyjne doroczne Święto Kolejarki Radzieckiej. W związku z tym przeszło 200 tysięcy agitatozów przeprowadza wśród ludności masową kampanię, popularyzującą znaczenie i aktualne zagadnienie kolei w Związku Radzieckim.

W najbliższych dniach we wszystkich przedsiębiorstwach i instytucjach związanych z transportem kolejowym odbędą się uroczyste zebrania. Centralnym punktem obchodu święta stanie się wszechzwiązkowa uroczysta akademii, która odbędzie się dnia 31 bm. w największej w Moskwie sali Zielonego Teatru, w Parku Kultury im. Gorkiego.

Kolejarze radzieccy witają swoje tradycyjne święto nowymi rekordowymi osiągnięciami, jeszcze szerszym rozwinięciem współzawodnictwa socjalistycznego o wysoką wydajność pracy kolei radzieckiej.

Dobry urodzaj

Żniwa w pełni. Mimo niestabilności pogody, chłopi i pracownicy PGR przepracowali sprzątać zboże sprawnie, nie dopuszczając, by ziarno zrosło na pokosie lub w kopcach.

W roku obecnym na naszych polach pracuje 40 000 żniwiarek i snopowięzalek. Średnio Gminne rozprawiły by 3 900 ton sznurów do snopowięzalek i 110 000 m. płótna do ochrony ziarna przed wyprężeniem. Tam, gdzie deszcze i wiatry pokładły zboża i nie można użyć maszyn, pracują żniwiarze i kosacze, a nawet sierpami.

Na polach toczy się walka o plon. Ani jedno ziarno nie może zrosnąć, ani jedno nie powinno się wykruszyć. Jest o co walczyć, chłopi wypracowali dobre plony.

Kłoty, jak bity — dusza się raduje, patrz na takie zboże — powiadają pracownicy i każdy, kto porusza się wsi.

Leż zbiory roku obecnego mają jeszcze jedną ważną cechę: są one zakończeniem roku gospodarczego, w rolnictwie, rozpoczętego pod znakiem zosłonej wielkiej klasowej na wsi. Polityka ta była realizowana w czasie orki i siewów ubiegłej jesieni i wiosny roku bieżącego: chłopi mało i średniorolni, poparci przez robotników i przez Państwo Ludowe, przełamali wpływy bogaczy i wsielili w Samopomocy i Spółdzielniach, zdobyli kredyty i nawozy. Plony obecnego roku — to plony tej walki. Ławę szły chłopi przeciw bogaczom i ławę wyrosły plony na ich polach.

W walce klasowej biedni i średni chłop dążą się społecznie, zboże na jego polu dąży się równie, w wieloletnich przesłach zboża pół bogaczy, a jednocześnie wyrównania się czystością od chłubstwa, które w tym roku na polach wielu bogaczy rozplenili się obficie.

Jakże odmienny widok przedstawiają pola dziś, niż przed wojną lub dwoma latami. Dawnie, między łanami od rodnego zboża bogaczy, cisnęły się poliska biedaków i średniaków o drobnych kłoscach; dziś ich angony zaczynają górować, obiecując bogaty plon.

Takie zbiory z pół malarolnych i średniorolnych chłopów oznaczają, że w roku bieżącym dostarczą oni więcej zboża na wyżywienie miast, że będą mieli więcej własnej paszy na wychów inwentarza. Oznacza to, że rola gospodarcza mało i średniorolnych chłopów wzrasta, a maleje rola kapitalistycznych elementów na wsi.

W prawdzie nie ma jeszcze próbnych omiotów zboża chlewnych, lecz omioty rzepolne oznaczają wykazali plon około 10,6 cetr. z ha to znaczy o 3 cetry więcej, niż w roku ubiegłym. Wynik ten wskazuje, że ocena własnych zbiorów przez malarolnych nie jest przesadzona.

Wzrastająca urodzajność pól mało i średniorolnych, to wynik ich pracy i walki, jaką prowadzą przeciw bogaczom, to potwierdzenie słuszności polityki, wytkniętej przez zesłoroczne Plenum Lip

cowe KC PPR. Chłopi mało i średniorolni włączyli się czynnie do tej polityki, co znalazło wyraz w wzroście obszaru zasiewów zboża o 158 000 ha, a w zwiększeniu plonów ich pól.

Wzrost plonów mało i średniorolnych chłopów oznacza zwycięstwo i dalsze umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

F. St.

Burzliwy przebieg obrad parlamentu francuskiego

PARYŻ (PAP). — Zanim francuskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało pakt atlantycki toczyła się bardzo burzliwa dyskusja, w toku której deputowani lewicy potępiali w ostrych słowach pakt atlantycki, jako narzucony narodowi francuskiemu przez imperialistów amerykańskich i sprzeczny z jego interesami.

Jacques Duclos, przewodniczący grupy komunistycznej stwierdził, że pakt atlantycki jest produktem zalamującego się kapitalizmu, służąc przygotowaniu agresji, za pomocą której kapitalizm USA chciałby uratować się od kryzysu gospodarczego. Pakt atlantycki porównał do paktu ostatecznego „paktu antykomunistycznego” Hitlera. Szczerym demokraci — podkreślił Duclos — nie mogą jednak uznać polityki antyradykalnej.

W dalszym ciągu posiedzenia za brał m. in. głos jeden z deputowanych z francuskiej Afryki Zachodniej, oświadczając, że rząd francuski nie może liczyć na poparcie francuskich obywateli zamorskich, gdyby zechcieli wykonywać agresywny pakt atlantycki.

Wykonanie na kilka dni przed terminem gigantycznej inwestycji, jaką była budowa trasy W-2, moneta w rekordowym tempie najwyższego na świecie masztu antenowego radiostacji w Raszynie, to wielkie osiągnięcia naszego budownictwa i triumf polskiej techniki. Obok wspaniałych rezultatów na wielu odcinkach naszego budownictwa w tegorocznym planie

Z ław prawicy rozległy się protesty, które przekształciły się w prawdziwy tumult. Po wznowieniu obrad zabrał głos b. minister Pierre Cot. Stanowisko Zł. Radzieckiego — podkreślił m. in. Cot — nie usprawiedliwia w żaden sposób zawarcie paktu atlantyckiego. Między Francją a Związkiem Radzieckim nie ma żadnych sprzeczności interesów.

Według ostatecznych obliczeń za ratyfikację paktu atlantyckiego wypowiedziało się 395 deputowanych, a przeciwko ratyfikacji — 139. Przedstawicielstwo głosowało 168 deputowanych komunistycznych, 8 republikanów postępowych, 6 deputowanych demokratycznej frakcji, 4 deputowanych algijskiej partii zwolenników wolności demokratycznej, 2 deputowanych MRP i 1 niezależny, 15 deputowanych wstrzymało się od głosowania, 13 niezależnych z terytorium Francji zamorskiej i 1 członek FIO i 1 członek prawicowej partii chłopskiej, 7 deputowanych nie brało udziału w głosowaniu, a 10 było nieobecnych.



Wuj Sam i jego piesek

Proces filmowca kolaboracyjisty

WARSZAWA (PAP). — Dnia 27 bm. przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko filmowcowi — Franciszkowi Petersile, oskarżonemu o działania na szkodę Narodu Polskiego przez współpracę z okupantem hitlerowskim zwłaszcza przez produkcję propagandowych krótkometrażówek filmowych.

Rozprawie przewodniczył sędzia T. Pawłowski, oskarża prokurator Witkowski, broni z urzędu adwokat Krasnodębski.

Petersile w 1940 r. zgłosił się do propagandy niemieckiej. Wkrótce wziął udział w kierowaniu i prowadzeniu instytucji propagandowej pod nazwą „Film und Propagandamittel Vertriebsgesellschaft” (Tow. Filmowa Propagandowa), powołanej przez władze niemieckie, jako jeden z czynników planowej eksterminacji Narodu Polskiego, będącej jednocześnie środkiem zmierzającym do osłabienia podstaw moralnej i ducha oporu wobec okupanta.

W okresie swej pracy w tzw. FIP, na czele którego stał twórca ostatecznego filmu polakożerczego „Heimkehr” — Niemiec Bauwies, Petersile wyprodukował kilka krótkometrażówek, m. in. „Lepsze jutro”, „Żniwa”, „Tyfus i Żydzi”, „Imieniny przadziaka” i t. d. przy czym do filmów tych angażował aktorów polskich tłumacząc im że będą występowali w tzw. „reklamówkach”.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego.

Petersile nie przyznaje się do winy. Nie neguje jednak faktu pracy w FIP-ie. Usiłuje Sądowi zasugerować, iż pracę przyjął w obawie przed represjami ze strony okupanta. Stara się pomniejszyć swą rolę w instytucji twierdząc, że nie był kierownikiem produkcji, jedynie zaś kierownikiem zdjęć. Twierdzi, że nie brał udziału w realizacji filmów „Tyfus i Żydzi” i „Lepsze jutro”.

Z kolei Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Świadek J. Toeplitz, dyrektor Filmu Polskiego stwierdza, że wiadomo mu było o pracy oskarżonego w FIP,

którego filmy były szczególnie niebezpiecznym instrumentem propagandowym w rękach okupanta, fałszowały bowiem rzeczywistość stwarzając pozory normalności życia w „GG” i rolę okupanta jako „dobrego gospodarza”.

Spółczesność polskie z miejsca zajęło zdecydowane stanowisko, potępiając i bojkotując filmy produkowane przez Niemców.

16-go lipca upłynęło 130 lat od czasu, gdy rosyjska ekspedycja antarktyczna, znana z odkrycia kontynentu antarktycznego, wyruszyła na morze z portu w Kronsztadzie. Kierownikiem tego przedsięwzięcia, kapitan Bellinghausen i porucznik Michał Lazarew, mogą być śmiało nazwani Kolumbami szóstej części świata.

Już z początkiem XVI-go wieku, wkrótce po odkryciu Ameryki, poczęli geografowie snuć przypuszczenia, że w okolicy biegun południowego znajduje się jakiś kontynent. Oczywiście, żaden z ówczesnych żeglarzy morskich ładu tego nie widział i, na wet znacznie później, bo w połowie XVIII-go wieku, kapitan angielski James Cook gorliwie i dał remnie kraju tego poszukiwać. Dopiero rosyjscy żeglarze odkryli Antarktydę i umieścili ją na mapie.

W roku 1819 rosyjskie Ministerstwo Marynarki zorganizowało ekspedycję na biegum Południowy, na dwóch statkach załadowanych „Wostok” (statek długości 40 m, dowodzony przez kapitana Bellinghausena, późniejszego admirała), oraz „Mirnyj”, dowodzony przez porucznika, późniejszego admirała, Lazarewa. Na statku „Wostok” towarzyszył Bellinghausenowi profesor astronomii, Iwan Simonow, późniejszy rektor uniwersytetu w Kazaniu. Simonow dokonał podczas wyprawy antarktycznej obserwacji astronomicznych. Był on poza tym wszechstronnym przyrodnikiem i pozostawił cenne notatki z podróży.

16-go lipca wypłynęły oba statki z Kronsztadu i przybyły do końca roku do wyspy Południowej Georgii, położonej na najdalszym, południowym krańcu

Oceanu Atlantyckiego. Odkryli oni wyspę Annenkov i stąd udali się na archipelag południowych wysp Sandwich, gdzie odkryli wyspę Wysoką i wyspę Sadową.

16-go stycznia 1820 r. podróżnicy przybyli na 69°21' południowej szerokości geograficznej, w okolicy wysp księżniczki Marty, w pobliżu kontynentu antarktycznego. Na ładach tych nie postąpiła jeszcze stopa ludzka i nie było ich na żadnej mapie. Tutaj osiągnęła ekspedycja rosyjska

najbardziej na południe wysunięty punkt.

5-go lutego 1820 roku zbliżyli się żeglarze do Antarktydy, w okolicy wyspy Księżniczki Raginildy. Marynarz Nowosilski, towarzysząc podróży Lazarewu, tak opisuje w swym pamiętniku ten doniosły dzień:

„Mimo gwałtownego wiatru morze jest niezwykle spokojne. Nad statkiem naszym kraja morskie ptaki polarne i śnieżno-białe alki. Oznacza to, że w pobliżu znajdują się jakieś lądy, lub nie ruchomione masy lodu...”

Istotnie „Wostok” i „Mirnyj” znajdowały się tuż u brzegów południowego kontynentu.

9-go stycznia 1822 r. odkryli rosyjscy żeglarze u południowych wybrzeży Antarktydy wyspę Piotra I.

„Nie można wyrazić w słowach radości, jaką rozjaśniły się wszystkie twarze, gdy zabrzmiął okrzyk: „ląd”, opowiada kierownik ekspedycji. „Łatwo zrozumieć ten entuzjazm po długiej, monotonnej podróży, pośród nieustannych śmiertelnych niebezpieczeństwach, pośród krzywd, śniegu, mrogu i deszczu...” „Gdy „Mirnyj” dopłynął do nas, wysłaliśmy flagę. Lazarew zasygnalizował nam gratulacje z powodu odkrycia wyspy i gdy stanął na dziobie „Wostoku”, załoga obu statków zebrała się na pokładach,

inwestycyjnym istnieje szereg opóźnień, mimo, że w cyfrach absolutnych wybudowaliśmy w roku bieżącym znacznie więcej, niż w tym samym okresie roku 1948.

Ogłoszony przed kilku dniami komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wynikach pierwszego półrocza podaje jako przyczynę tego stanu rzeczy zbyt późne przygotowanie dokumentacji technicznej i prawnej oraz niedostateczny wysiłek organizacyjny niektórych inwestorów i wykonawców.

Dokumentacja prawna, czyli zapewnienie sobie przez inwestora prawa do terenu pod budowę oraz dokumentacja techniczna, tj. sporządzenie projektów, rysunków wykonawczych i kosztorysów, są dotychczas przysługiwą piętą Achillesa naszego budownictwa.

Braki i zaniedbania w dziedzinie dokumentacji technicznej są wynikiem dysproporcji, jaka powstała między rozmachem uspołecznionego budownictwa, a chałupniczymi metodami projektowania w prywatnych pracowniach architektonicznych i projektowych, których styl pracy uniemożliwia typową i standaryzowaną budownictwa.

Stwierdzenie opóźnienia dokumentacji, niski poziom planowania niektórych inwestorów, którzy ograniczali się do złożenia zapotrzebowania na kredyty inwestycyjne bez szczegółowego opracowania sposobu ich wykorzystania oraz ciężki, biurokratyczny system uruchamiania kredytów spowodował, że nabieżanie kredytów inwestycyjnych nie przebiegało w sposób normalny, osiągając punkt kulminacyjny nie w drugim kwartale każdego roku, lecz w trzecim, a nawet w czwartym kwartale.

Silną rzeczą roboty przeciągały się zawsze na następny rok kalendarzowy. Państwo odnosiło się dotychczas do tych objawów liberalnie, udzielając tym terminów ulgowych oraz zezwalało w poszczególnych wypadkach na rozpoczęcie robót inwestycyjnych bez pełnej dokumentacji technicznej.

Jednakże stanu tego, kolidującego z założeniami i podstawami gospodarki planowej nie można było tolerować przez czas dłuższy, szczególnie, że w roku bieżącym kończymy plan trzyletni i przystępujemy z początkiem roku przyszłego do realizacji planu sześciolletniego.

Aby raz na zawsze uzdrowić wykonywanie planów inwestycyjnych, zdecydowano, że zaplanowane na rok bieżący inwestycje, które do dnia 1-go sierpnia nie będą miały gotowej dokumentacji technicznej, zostaną skreślone z tegorocznego planu i ustanowiono dzień 31 grudnia jako ostateczny termin zakończenia robót, przewidzianych w planie na rok 1949.

Trzeba dodać, że w ostatnich miesiącach na odcinku dokumentacji zanotowano wyraźne postępy dzięki stworzeniu Państwowego Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych. Od sierpnia biura zajmą się całkowicie sporządzaniem dokumentacji technicznej na rok 1950.

Rok bieżący jest zatem przełomowym w dziedzinie inwestycji, ponieważ zrywa z dotychczasowymi metodami i nawykami, wprowadzając surową dyscyplinę wykonywania planów inwestycyjnych.

Do końca roku mamy jeszcze 5 miesięcy. Mimo, że tegoroczny plan przewiduje na inwestycje obłąrnia sumę 337 miliardów złotych, tj. o 40 proc. więcej niż w roku ubiegłym — to wszystkie roboty, posiadające gotową

dokumentację techniczną, powinny być w 100 procentach wykonane.

Będzie to wymagać, jak to formułuje komunikat PKPG, znacznie większych niż dotychczas wysiłków i poważnej mobilizacji sił.

Trzeba bowiem stwierdzić, że administracja gospodarcza, nadrzędne organy kontrolujące, organizacje partyjne i zawodowe, zdradzają znacznie mniej zainteresowania wykonaniem planów inwestycyjnych, niż planów produkcyjnych. Zagadnienie inwestycji zbyt rzadko pojawia się na porządku dziennym zebrani podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i narad wytwórczych. Jest to oczywiście stanowisko z gruntu fałszywe i krótkowzroczne. Albowiem niemożliwy jest na dłuższą metę rozwój produkcji bez rozwoju inwestycji. Produkcja i inwestycje są z sobą ściśle związane i wzajemnie się warunkują.

Budowa trasy W-2 i montaż masztu antenowego w Raszynie świadczą dobitnie, jak wielkie rezultaty w przyspieszeniu robót i w łamaniu, wydawało by się na pozór trudności nie do przezwyciężenia, można osiągnąć dzięki troskliwej, czynnej opiece organizacji partyjnych i ich ścisłej współpracy z całą załogą.

W bieżącym sezonie murarze i inni robotnicy budowlani zademonstrowali nową, rewolucyjną metodę pracy. Na kazem chwili jest upowszechnienie tych metod, dzięki którym można wydawnie podnieść średnią wydajność pracy.

Jednocześnie z robotnikami — pionierami nowego, socjalistycznego budownictwa, powinni dotrzymać kroku majstrowie, technicy, inżynierowie oraz przedsiębiorstwa budowlane. Trzeba pomóc robotnikom, stosować w najszerszym miarze nowe metody pracy, trzeba racjonalnie i planowo organizować plac budowy, zapewnić terminowe dostawy materiałów, sprzętu i środków transportowych, opracować szczegółowe harmonogramy robót, trzeba stworzyć plany produkcyjne przedsiębiorstw budowlanych, co dotychczas należało jeszcze u nas do rzadkości.

Jeśli w ciągu 5 nadchodzących miesięcy postawimy wykonanie planu inwestycyjnego w centrum zainteresowania opinii publicznej, jeśli skupimy na tym ważnym odcinku gospodarki narodowej uwagę i energię organizacji partyjnych, zawodowych i administracyjnych, możemy osiągnąć bardzo poważne rezultaty. Istota bowiem trudności w wykonaniu planu inwestycyjnego nie polega ani na braku kredytów, ani na braku materiałów, ale na niedomaganiach organizacyjnych. Nie są to trudności takie, które nie mogłyby być pokonane.

J. F. Ch.

Na marginesie Cuda, cudenka...

Są u nas ludzie, którym realne, rzeczywiste endy odbudowy nie wystarczają. A raczej — którym te cuda wytrwałości i pracy narodu tak... przekładają, że chcieliby je przeżyć, zagłuszyć... Ale jak? Według starej recepty: klimek. Wiele rzeczy naraz „magać” i „plakać” obrazy.

Przebrzmiał Lublin, którego tragicznym finałem była śmierć młodego dżewczyny, przebrzmiał Wyszaków, który wzbudził tyle niesmaków, jako że cud zdarzył się w domu kobiety dość podejrzanej — mówię ogólnie — moralności. Wszystko to jednak nie odstrasza aranzżerów tej ponurej, średnio-wiecznej imprezy. I „cudy” mają się w iście... cudowny sposób. Zapanował istna epidemia „cudów”.

W gromadzie Jastków, gm. Jastków, inspirując cud organista wraz z kościelnym. Ostatecznie cud łabelski wcale niechęć się opłacił, ponieważ odwołano na plebiscyt wotkami, dającą by nie sponowadzać takiego i w Jastkowie!

Za obiekt „godny” dostąpienia łaski cudu posłużyła Janina Szemrowa, pracownica miejscowej agencji pocztowej. Ona rozgłosiła o tym „wizję”, powołując w kościele zbawiciela.

„Cudy” rosną jak grzyby po deszczu. Gmina zadróżki gminie. Bo jakżeż tak — u was jest cud, a u nas nie? A my to gorali!

Wiele domorodnych „cudotwórców” mylą stare, pokryte patyną lat i warstw kurzu obrazy Matki Boskiej, a potem podnoszą wielki krzyk: obraz sam, w cudowny sposób odnowił się, zmienił barwę!

W powiecie Biela był „cud”, w Głuchym gromadach. Trzy cudu zdarzyły się we wsi Żuki, 2 we wsi Tucznia. Wsie Paragaj, Lubienka i Wólka Dubowska były skromniejsze, czy też mniej „godne” — miały tylko po jednym cudzie!

W gminie Piszczak w gromadzie Chotyłów pojawiły się od razu 3 cudy w postaci odnowionych obrazów Matki Boskiej. A wieś Motyków zaczęła się już czwartym z kolei cudem.

Cała ta „eudomania” byłaby właściwie tematem dla felietonisty tylko... gdyby kulisami nie były tak ponure, gdyby z poza tych mrugających obrazów nie wylewała planowa, zorganizowana robotą wrogów ludu, żerujących nie tylko na ciemności, ale i na uczuciach religijnych wierzących prostych ludzi.

J. F. Ch.

K. P. Włoch rośnie w siłę Najsilniejsza partia we Włoszech liczy 2 i ćwierć miliona członków

RZYM (TELEPRESS). — Na odbrajającym się w Rzymie zebraniu KC Komunistycznej Partii Włoch, wiceprezesa partii Pietro Secchia wygłosił referat na temat pracy organizacyjnej w ubiegłym roku i wydarzeń w dziedzinie włoskiej polityki wewnętrznej.

Oświadczył on m. in.: K. P. Włoch liczy obecnie 2,342,719 członków z

których 2,028,042 opłaciło składki do dnia 30 czerwca br. Mówca stwierdził, że w ciągu ostatniego roku znaczący się silny wzrost działalności partii, co jest dowodem na wzmożenie walki włoskiej klasy robotniczej.

Mówiąc o sukcesach osiągniętych przez prasę partijną, Secchia stwierdził, iż nakład organu partijnego, „Unita” wynosi obecnie przeszło pół miliona, podczas gdy w grudniu wynosił on zaledwie 300,000 egzemplarzy. W niedziele pismo wydawane jest w ilości 850,000 egzemplarzy.

Secchia dokonał przeglądu walk włoskich robotników i zwyczajnie strajków. Mówił również o jednolitości i zdecydowaniu mas, które przejawiały wzrostowy wpływ K. P. Przedstawiając, gwałty popełniane przez policję, aresztowania i morderstwa dokonywane na robotnikach, jak również masową redukcję, wszędzie napotykał na zdecydowany opór.

W ciągu ubiegłego roku — powiedział on — 17 robotników zostało za mordowania podczas manifestacji w obronie wolności i pokoju oraz w czasie walk ekonomicznych. Ponadto do końca czerwca aresztowano 14,573 robotników.

Zeszłoroczny zamach na przywódce partyjnego, Togliattiego, był sygnałem do ofensywy rozpoczętej przez chrześcijańsko-demokratyczne władze i siły reakcyjne. Wspomniana ofensywa, zmierzająca do złamania jednolitości organizacji demokratycznych, do konania rozłamu w ruchu zawodowym, osłabienia Partii Komunistycznej, podkopania jej organizacji i odizolowania jej od robotników i od włoskiego narodu.

Dzięki zdecydowanej i stanowczej odpowie, ze strony narodu włoskiego, cele tej reakcyjnej ofensywy nie zostały jednak osiągnięte.

Na zakończenie Secchia oświadczył: „Czeka nas ciężka i trudna walka w obronie wolności i pokoju. Nieprzypadkiem dajmy otwarcie do zrealizowania swych reakcyjnych planów i do powrotu do przeszłości. Plany te nie są staną nigdy urzeczywistnione, nie dlatego, by stanęły im na przeszkodzie jakieś tajemnice i fatalne siły, lecz dzięki temu, że demokracja i wolność zostaną uratowane poprzez walkę robotników włoskiej partii komunistycznej i sił demokratycznych”.

Odkrywcy Antarktydy

Wznowić trzykrotnie okrzyk „hurra”!

Wyspa Piotra I ma około 30 kilometrów długości i 11 km szerokości; leży ona 1230 metrów nad poziomem morza, poza kręgiem polarnym, na 68°30' południowej szerokości geograficznej. Kry nie pozwalają na lądowanie na wyspie.

W tydzień później odkryła ekspedycja rosyjska teren górzysty, która nazwano królem Aleksandra I-go. Dziśaj przypuszcza się, że król Aleksandra I-go jest wielką wyspą, oddzielną od królowej, cięsną morską dątką 500 kilometrów. Przypuszczenia te nie są stwierdzone.

Po upływie drugiego tygodnia przybyli żeglarze do wyspy południowo — Szkotlandzkiej. Odnawiali wyspy na pamiętkę walk w roku

Zawiodą rachuby Watykanu

Tworzący lepsze jutro — naród polski nie da się zastraszyć

Robotnicy PZPW Nr 2 o groźbach papieża

Uchwała Watykanu, godząca we wszystkich katolików, należących do demokratycznych partii lub współpracujących z nimi, wywołała w społeczeństwie naszym zrozumiałe i usadnione oburzenie. Groźba ekskomunikacji milionów ludzi wierzących za to tylko, że popierają postępowy ustroj społeczny i polityczny i walczą o lepsze jutro, spotyka się ze zdecydowanym odorem mas pracujących naszego kraju, który już piąty rok w spokoju i jednolitości dźwiga się z bezprzykrydłych zniszczeń wojennych.

Robotnicy i pracownicy umysłowi w PZPW Nr 2 omawiają żywo między sobą to wydarzenie, mające wyrażone podłoże polityczne. Ob. Jan Chlebowski, urzędnik biura planowania, nie należy do organizacji partyjnej i jest praktykującym katolikiem. Mimo to nie szczędzi wyrazów potępienia dla stanowiska papieża i polityki watykańskiej.

— Jestem przede wszystkim Polakiem — mówi ob. Chlebowski, — wszystkie sprawy, dotyczące mojej Ojczyzny, są moimi sprawami. Obserwując od dłuższego czasu politykę, jaką prowadzi Watykan, można się łatwo zorientować, że kroczyła ona na linii sprzyjania i pomagania wszystkim w okresie wojny, a obecnie zdecydowanie oddała się na usługi państw imperialistycznych i z nimi zmierza do odbudowy militarystycznych Niemiec. Jest to polityka wroga Polsce i zagrażająca naszemu narodowi. Musimy ją nie tylko potępić, ale zarazem domagać się, aby Kościół zajmował się sprawami re-

ligii, a nie podleganiem do nowych konfliktów w świecie. Jest zaprawdę zastanawiające, że nie został wyklęty przez papieża Hitler i cała kłosa faszystowska, która przeciwstawiała kościoły, zamieniała je na stajnie i magazyny oraz głosiła nawrót do neopogaństwa. Naszemu Rządowi nikt nie może zarzucić, że przesłuduje religię, że utrudnia duchownym spełnianie ich obowiązków kapłańskich. W Polsce nie zamyka się kościołów, ale odbudowuje się je.

Majster draparni: ob. Sapieja, jest głęboko wierzącym katolikiem, umie jednak odgraniczyć religię od spraw politycznych. W uchwale watykańskiej widzi zamach na spokojną twórczą pracę państw demokracji ludowej.

— Nie mogę wprost zrozumieć, za co papież grozi kłatwą milionom ludzi, którzy tym chyba tylko zawinił Kościółowi, że w trudzie i ofiarie odbudowują to, co zniszczyli barba-

rzyński najeźdźca faszystowski. W czym wykracza to przeciwko przepi som religii?

Papież chce rozbić naszą jedność narodową — dodaje tow. Antoni Bak — majster prasy, — a papież źle obliczył swój ostatni krok polityczny. Nas już mocno zespoliło ubiegłe 5-lecie ciężkiej pracy. Nas mocno scementowała świadomość, że razem tworzymy Polskę lepszego jutra. Jestem katolikiem, ale co mnie obchodzi polityka świeckiego państwa watykańskiego. Dla mnie to jest ważne, że tutaj w Polsce mogą iść do kościoła i swobodnie korzystać z usług religijnych, kiedy tylko zapragną. Niech sobie „Głos Ameryki” wymyśla nadal swe kłamstwa — my wiemy dobrze, jak jest w rzeczywistości.

Nas, katolików, zdumiewa i oburza postępowanie papieża — oświadcza tow. Franciszka Łubńska — przykreścąc na przedziałni. Już w czasie wojny naprosto czekał-

my od Watykanu na słowa otuchy na list papieski, w którym głowa Kościoła przejawiała by swą troskę o nasz niedulduko torturowany naród. Ale papież wówczas nie miał dla nas serca, gdyż błogosławił i dodawał Niemcom: „Wiochom otuchy do dalszej wojny”.

Wszystko burzyło się we mnie, gdy słuchałam ostatniego przemówienia papieża do „biednych” Niemców. Przecież zupełnie wyraźnie zachęcał ich do następnej wojny! Nie chcemy, żeby Kościół uprawiał politykę i to politykę, godzącą w miliony mas pracujących całej Europy. Religia jest rzeczą świętą, religia dotyczy tylko spraw duchowych. Domagamy się wszyscy, aby księża katolicy zajęli odpowiednie stanowisko wobec uchwały watykańskiej, tak jak przystoi do prawym obywatelom i patriotom oraz znającym swe posłannictwo duszpasterzom.

(sam)

56 lat przy warsztacie

Ob. Kurzawa — niezmordowana przodka PZPW Nr 6 odznaczona orderem Sztandaru Pracy



stwu człowiekiem. Czy przed wojną było do pomysłenia, aby wszyscy dostojnicy państwa bezpośrednio i serdecznie zbliżyli się do robotnika, rozmawiali z nim i troskliwie wypylali o jego sprawy? Podczas uroczystości kongresowych rozmawiałam wielokrotnie z prezydentem Bierutem, uczestniczącym w przyjęciu w Belwedercie dla wszystkich delegatów. Byłam świadkiem, jak sprawy, dotyczące warunków pracy i bytu robotnika, stały się przedmiotem najwyższych zaintere-

sowań i dyskusji władz naszego państwa. Warto było przeżyć tyle lat, aby doczekać się tak pięknego spełnienia się tego, co dawniej pozostawało tylko w sferze marzeń, — kończy ob. Kurzawa.

Ob. Stanisława Kurzawa, niezmordowana pracownica, otrzymała w 5-tą rocznicę PKWN order „Sztandaru Pracy” II klasy. Życzymy jej jeszcze wielu lat szczęśliwego życia w Odrodzonej Polsce Ludowej, — opiekunkę wszystkich ludzi pracy.

H. S.

Pomyślny przebieg żniw na terenie województwa łódzkiego

Wiadomości, napływające ze wszystkich powiatów naszego województwa po twierdzą dotychczasowy pomyślny przebieg żniw. Okazuje się, że ostatnie deszcze nie spowodowały poważniejszych strat i specjalnych opóźnień w pracach żniwnych.

Dzięki sprawnej działalności Komisji do Akcji Żniwnej, ośrodków maszynowych, oraz dzięki zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej, ukończono już 27 lipca zbiór żyta w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Żyto z miejsca stawia nie jest w sterty. Jednocześnie w majątkach państwowych na obszarze naszego województwa przystąpiono do koszenia łąk i jezior.

Do sprawnego przebiegu kampanii żniwnej przyczynia się w dużym stopniu udział w pracach żniwnych młodzieży ZMP-owskiej i junaków „SP”. Wyjeżdżają również na wieś robotnicy zakładów przemysłowych oraz pracownicy różnych instytucji, wykorzystując dni wolne od zajęć.

Do szybkiego ukończenia żniw w bardzo wielkim stopniu przyczynia się stosowanie maszyn rolniczych, którymi dysponują 142 ośrodki maszynowe, rozmieszczone na terenie całego województwa. Maszyny te przychodzą z pomocą chłopom mało i średniorolnym toteż na ich gruntach żniwa przeprowadzane są ze wzrastającym nasileniem. Prócz tego przybywające ekipy robotników-mechaników bezinteresownie remontują maszyny rolnicze.

Wzmoczone tempo prac żniwnych (po pierwsze spowodowane deszczami) daje gwarancję, że plony nie ulegną zniszczeniu i że w roku bież. mimo pewnych strat będą globalnie biorąc o 10 procent wyższe od urodzajów zeszłorocznych.

Zasłużony organizator współzawodnictwa Tow. Wł. Linczewski z PZPW Nr 2



wodnictwa pracy i wtedy rozpoczęły się w tkalni prawdziwe „żawady” między robotnikami. Krosna kortowe tow. Linczewskiego „stukały” wtedy bez chwili postoju, a licznik wybił coraz większą ilość wyrobionych wątków. Trzy razy zdobywał tow. Linczewski pierwszą nagrodę w poszczególnych etapach, wiele razy drugą i trzecią. Po tym zaczęto organizować współzawodnictwo zespołowe.

— Teraz wspólnie będziemy kontrolować swą pracę i pomagać sobie nawzajem. Tkacz, dotychczas gorzej produkujący, będą mogli obecnie podciągnąć się w pracy, — mówi tow. Linczewski. Załoga przystąpiła więc do organizowania tych nowych form pracy. Na czele stanął tow. Linczewski, zdobywając z spotów tow. Linczewskiego, zdobywając znow nagrody.

Potrzeba nam jak najwięcej takich pracowników, jak Linczewski — oświadcza kierownik tkalni tow. Laube. — Dowodem, że zasługi ich są w pełni ocenione przez państwo i społeczeństwo, jest przyznawanie im wysokich odznaczeń państwowych. Nic dziwnego, że tow. Linczewski otrzymał w dniu Święta Odrodzenia order Sztandaru Pracy II klasy.

LISTY O WZASACH ROBOTNICZYCH

W dalszym ciągu napływają listy z czasów od naszych czytelników i korespondentów „Głosu”. Nie wszystkie utrzymamy się w tonie zadowolenia i pochwały pod adresem aparatu administracyjnego domów wypoczynkowych i leczniczych.

Niektórzy korespondenci „Głosu” i czytelnicy zupełnie słusznie wskazują na cały szereg braków

w pracy kierownictwa domów wypoczynkowych. Gdy z jednej strony część naszych informatorów podkreśla dobre wyżywienie i higieniczne warunki pobytu w domach wypoczynkowych i zdrowotnych to z drugiej, skarżą się na zaniedbanie takich rzeczy jak brak godziwych kulturalnych rozrywk dla kuracjuszy i wczasowiczów.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Wydajemy walkę nierobom

W dniu 26 lipca bieżącego roku odbyło się ogólne zebranie robotników i pracowników umysłowych tereu „G” przy PZPB Nr 1, poświęcone sprawie podniesienia dyscypliny pracy w naszych zakładach.

„Znajdujemy się obecnie w końcowej fazie państwowego trzyletniego planu gospodarczego — stwierdził obecni na zebraniu robotnicy. — Musimy wykonać go według naszych zobowiązań w terminie przypisanym, tj. do 3 grudnia. Dlatego też obniżenie wydajności pracy w tym decydującym momencie jest dla nas podwójnie groźne. Na tychmiastowe przeciwdziałanie dalszemu spadkowi produkcji stało się kluczem zgromadzenie, którym żyje dyrekcja, Rada Zakładowa, podstawowa organizacja partyjna i większość załogi.”

Jakie były przyczyny niewykonania planów produkcyjnych? Szczegółowa analiza obecnej sytuacji wykazała, że istotny powód leży w niedyscyplinie części załogi. Niektórzy robotnicy i robotnice oddziałów produkcyjnych zbyt często i w zbyt wielkiej ilości opuszczają pracę, spóźniają się, za we-

śnie wychodzą, co w wyniku przynosi ciągle zarywanie planowanej ilości. Na wniosek jednego z robotników zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się stanowczo na wy-niem ostrej walki z nierobami, którzy bez usprawiedliwienia się i istotnej przyczyny opuszczają

zakłady pracy. Walkę z nierobstwem wypowiadamy na całej linii i wzywamy inne zakłady pracy do pojęcia naszych śladów. Czekaliśmy Władysław korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 1

Robotnicy ZZPG-5 zwiedzają trasę W-Z

Rada Zakładowa ZZPG nr 5 zorganizowała wycieczkę robotników z Zakładu do Warszawy w celu zwiedzenia trasy W — Z. W wycieczce udział wzięło 48 robotników-pracowników pracy, mistrzów odpowiedzialności i racjonalizatorów.

Uczestnicy wycieczki przed odjazdem do Warszawy na podstawie informacji i reportażów prasowych oraz zdjęć z trasy W-Z wyrobili sobie sąd o ogromie wysiłku i pracy, włożonych w to olbrzymie przedsięwzięcie. Jednak najsmielsze nasze oczekiwania, najmilsze snute fantazje na temat trasy W-Z błędą w zetknięciu z rzeczywistością.

Pierwsze wrażenia z trasy W — Z są niezapomniane. Wyrasta przed nami nowa Warszawa, symbol ofiarności ludu pracującego, najbardziej widomy znak osiągnięć rządów Polski Ludowej.

Warszawa przyszłości, Warszawa — stolica Polski Socjalistycznej — buduje się w niewidzianym dotychczas tempie — nie ma ulicy, gdzie nie wznosiłyby się rusztowania.

Jesteśmy dumni z tej Warszawy, czujemy bowiem, że niejedna cegła i niejedna mur wyrosły na trasie W-Z dzięki naszej ofiarności — ofiarności robotników łódzkich.

Uważam, że inicjatywa naszej Rady Zakładowej — umożliwienie podróżującym robotnikom zwiedzenia trasy W-Z powinna znaleźć naśladowictwo i w innych zakładach pracy, gdzie w funduszach społecznych przewidziane są pożyteczne wydatki na turystykę i poznanie kraju.

M. Michalak korespondent „Głosu” z ZZPG nr 5 w Łodzi

Zasłużona robotnica w PZPB Nr 8

W naszej tkalni przy PZPB Nr 8 pracuje wieloletnia zdobywczyni pierwszych nagród we współzawodnictwie pracy — tow. Michalina Wierczkiewicz. Nie ma chyba człowieka w naszej tkalni, który by nie znał i nie cenił tej ruchliwej, energicznej i nieustraszonej w swej pracy robotnicy. To też z radością przyjęliśmy wszyscy wieść, która w przeddzień wielkiej rocznicy PKWN jak błyskawica obiegła nasze zakłady, że tow. Wierczkiewicz zostanie udekorowana Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Zebrałmy się wszyscy w świetlicy. Na wielu twarzach widać było wzruszenie. Najbardziej jednak wzruszoną

była sama bobateria chwili. Po jej spracowanej twarzy spływają łzy szczęścia. Głos wzięły jej w gardle. Uroczystość ta zbiegła się z czterdziestolną rocznicą jej pracy w tych zakładach i w tej tkalni.

Kiedy dyrektor Łęgosz po krótkim przemówieniu dekoruje w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej jubilatkę Krzyżem, nikt już nie wstrząsł wzruszenia. Ścisnąc jej spracowane dłonie, życząc jej koledzy i koleżanki jeszcze wiele lat pracy i osiągnięć.

Felicja Andrzejewska korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 8

Łodzi, przebywający obecnie na wczasach w domach wypoczynkowych w Szklarskiej Porębie (w „Bajeczce” i „Zameczku”), nie szczędzą słów słusznej krytyki pod adresem kierownictwa tych domów wypoczynkowych. Piszą oni: „Nie wykorzystujemy w sposób najwłaściwszy wczasów w Szklarskiej Porębie. Brak jakiegokolwiek życia świetlicowego, gier towarzyskich, radia, pianina itp. sprawia, że czujemy się poniekąd, jak na wyspce odległej od świata kulturalnego. Tym bardziej, że przyzwyczailiśmy się do świetlic w naszych zakładach pracy w Łodzi i przed wyjazdem na wczasowy obowiązywał sobie wykorzystanie wczasów na dalsze, głębsze życie się ze świetlicą.”

Brak tu w Szklarskiej Porębie instruktora kulturalno — oświatowego. Odcinek oddziaływania ideologicznego na wczasowiczów jest również zaniedbany.

Świat pracy spragniony jest wiedzy, książki i błędem nie tyle ze strony kierownictwa naszych domów wypoczynkowych, ile przede wszystkim Związków Zawodowych jest, że nie potrafiły one w okresie przed rozpoczęciem akcji wczasów zorganizować dostatecznie szerokiego i wysokoaktywnego oświatowego wczasów oraz instruktorów kulturalno — oświatowych.

Te słuszne uwagi przekazujemy łódzkiej ORZZ do rozważenia w imieniu nie tylko wczasowiczów ze Szklarskiej Poręby, ale również tych wszystkich, którzy w okresie swego pobytu na wczasach nie znaleźli możliwości zaspokoić swych potrzeb kulturalno — oświatowych i świetlicowych. A takich, niestety, jest jeszcze bardzo wielu.

Innego rodzaju treść korespondencji tow. J. Kalinowskiej — korespondentki fabrycznej „Głosu”, która przebywa obecnie na leczeniu sanatoryjnym w Ciechocinku. Tow. Kalinowska pisze nam: „Dochodzą do robotnicze pisma z całego kraju. Ra dość napażają nas wiadomości o tylu nowych sukcesach naszej Polski Ludowej, o wzmacnianiu obozu demokracji w Polsce, a także o dalszym pogłębianiu się sojuszu robotniczo — chłopskiego w okresie obecnych żniw. Robotnicy i pracownicy, przebywający w Ciechocinku na wczasach, postawili połączyć przyjemne z pożytecznym i wzięli udział w żniwach w pobliskim majątku państwowym.” (Dz.).



Mein Kampf — lektura przez papieża — zalecana

Pisaliśmy już wielokrotnie o sławetnym watykańskim „indexie librorum prohibitorum” (indeksie książek zakazanych). Nie będziemy powtarzać nazwisk wielkich ludzi, znakomych uczonych, genialnych, pisarzy, którzy w indeksie tym figurują. Zajmiemy się natomiast nazwiskiem, którego w indeksie (nawet tym „ostatnim”, najnowszym, na który się tak chętnie powołuje klerikalny „Tygodnik Powszechny”) jako nie można dotąd znaleźć: Adolfa Hitlera.

Kiedy niedawno intelektualści uloscy zapytali rzecznika Sekretariatu Stolicy Apostolskiej, Carlo Adami, czemu książka „Mein Kampf” nie jest przez Kościół zakazana — monsignore Adami „nie znalazł odpowiedzi”. Później zresztą jakaś słowna odpowiedź? Dają ją przecie fakty z zakresu politycznej działalności Watykanu.

A reszta?

Parę słów na marginesie ostatniego przemówienia Ojca św. do mieszkańców Berlina. Oficjalnie tytuł tej wypowiedzi brzmi: „przemówienie Ojca św. do katolików berlińskich”.

Trochę statystyki. Berlin liczy około czterech i pół milionów mieszkańców, z czego katolików „plus minus” 11 procent. Oznacza to, że katolików w Berlinie jest około pół miliona. A pozostałe 4 miliony?

Nie szkodzi. Ojciec św. wszystkim udzielił błogosławieństwa rzymskiego, użył zaś przy tym pięknych słów: „TYM, CO MIŁUJĄ BOGA, WSZYSTKO WYCHODZI NA DOBRZE”. Nawet ostatni udział w ludobójczej wojnie światowej?

Z innowiercą orzec.w — katolikom

Szczególną przyjemność darzy Ojciec św. prezydenta USA, Harry Trumana. Powody osobiste? Harry Truman jest przecie „innowiercą”, gorącym protestantem. Z uwagi na interes katolików amerykańskich? Bynajmniej. Religia katolicka w USA nie cieszy się wcale opieką rządu, ba, nie ma tam zupełnie swobody jej praktykowania. Konstytucja USA zawiera punkt mówiący wyraźnie, że prezydentem kraju nie może być katolik. Katolik amerykański jest w Stanach Zjednoczonych czymś „pośrednim” między przedmiotem lynchu — Murzynem, a inną ofiarą dyskryminacji rasowej np. Chłopczykiem.

Ojciec św. powinien tedy, zdawałoby się, troszczyć się raczej o katolików amerykańskich, niż o Trumana i kapitałistów amerykańskich. Ojciec św. obdurza jednak miłośnicą ułanów prezydenta USA. Dlaczego?

E. Tam

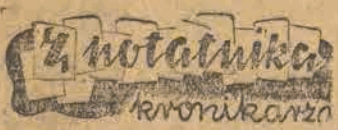


JAPONIA.

W odpowiedzi na otrzymane zaproszenie do wzięcia udziału w Światowym Kongresie i Festiwalu, Związek Młodzieży Japońskiej wysłał pismo do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w którym oświadcza: „...dziękujemy za otrzymane zaproszenie na Festiwal. Członkowie Związku Młodzieży Japońskiej, którzy walczyli o prawa młodzieży japońskiej i przeciwko faszyzmowi, mówią zapewnią Was, że zostanie rozwinęta akcja, niezbędna dla wyśłania delegacji naszej młodzieży na Festiwal.”

KOREA.

Terror w stosunku do postępujących działaczy Południowej Korei wzrasta z każdym dniem. Ostatnio aresztowano tam 40 członków Ligi Młodzieży Patriotycznej oraz jej przywódcę Lee Whan Kee. W Południowej Korei wzrasta głód i bezrobocie. Ponad 5 milionów ludzi zpało się bez pracy. Przydzielili ryż zmniejszili się o 70 proc. Pała terroru objęła uniwersytety. Postępowi studenci są więzieni i torturowani. Sekretariat SFMD wysłał list do rządu Południowej Korei, protestując przeciwko aresztowaniom i torturom, jakich doświadcza młodzież postępową.



ROBOTNICZY zespół w AKCJI

Robotniczy Zespół Pieśni, Muzyki i Tańca przy Zarządzie Łódzkiego ZMP uczył 5-ty rocznicę powstania PKWN i pierwszą rocznicę istnienia naszej organizacji wystawieniem programu, poświęconego przodownikom pracy.

W pracach Robotniczego Zespołu Pieśni, Tańca i Muzyki przodują kol.: Pałakówna, Świdorska, Cywłówna, Salaska, Srokówna, Bochniak, Klamrowski i inni.

LIST ZMP-OWCA Z NIEMIEC

Zarząd Miejski ZMP w Łodzi otrzymał w tych dniach pocztówkę, której reprodukcję podajemy powyżej. Pocztówkę tę przysłał Marian Święcicki z Lipska z Niemiec wraz z następującymi życzeniami:

„Z okazji 5-tej rocznicy wydania Manifestu PKWN i pierwszej rocznicy potęczenia się organizacji młodzieżowych w Polsce przesyłam Wam z Lipska swoją pracę, obrazującą zwycięstwo Demokracji Ludowej.”

Zręczę Wam jak najlepszych osiągnięć w budowie ustroju sprawiedliwej wspólnoty społecznej.

Marian Święcicki

Lipsk, dnia 15. 7. 1949 r.

Szkoły korespondencyjne ZMP

Związek Młodzieży Polskiej w nadchodzącym roku szkolnym organizuje V, VI i VII klasy szkoły pod stawowej systemem korespondencyjnym, oraz przyjmie zapisy do Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych (typ matematyczny - przyrodniczy).

Zapisy do V, VI i VII klasy Korespondencyjnej Szkoły Podstawowej przyjmowane są do dnia 15. 8. 49 r. natomiast zgłoszenia do Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum na te same daty do dnia 25. 8. 49 r. Zgłoszenia kierować na adres:

Nasze obozy

ZMP województwa łódzkiego w skł. letniej dla młodzieży prowadzi 6 obozów szkolnych.

Oboz ZMP w Łodzi, położony jest w malowniczym zakątku nad jeziorami Łęka Gopłaniska. Jest tam 80 uczestników z powiatu kutnowskiego, łowickiego i łęczyckiego.

Oboz ZMP w Sulejowie nad Pilicą. Wypoczywa tam i szkoli się 73 członków z miasta i pow. piotrkowskiego i pow. rawskiego.

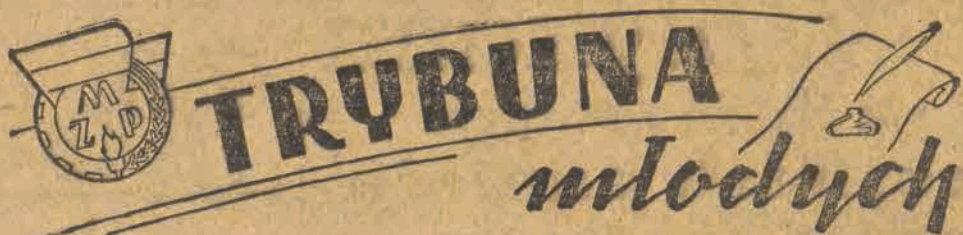
Oboz ZMP w Bąkowej Górze. Oboz położony jest na wzgórzu wśród lasów, obok ruin starego zamku, nie daleko Pili. Przebywa tam 81 członków z pow. radomszczańskie-go, wielunińskiego i sieradzkiego.

Oboz ZMP w Odmuchowie niedaleko Nysy liczy 62 osoby z Tomaszowa Maz. i powiatu łódzkiego.

POZDROWIENIA Z OBOZU

Serdeczne pozdrowienia Kolegom ZMP-owcom, pracującym w chwili obecnej w Łodzi, zasyłają uczestnicy Centralnego Obozu Szkoleniowego Zarządu Głównego ZMP im. Dymitrowa w Złotowie Pomorskim.

Cześć Pracownicy Zespołu „Czerwonych”. Zespół im. Hanki Sawickiej.



Nie będzie niepiśmiennych w Polsce

Nasze osiągnięcia w walce z analfabetyzmem

Plan likwidacji analfabetyzmu, nakreślony przez Państwo Ludowe, wymaga zgodnego wysiłku i pomocy całego społeczeństwa.

W planie tym jest miejsce dla działalności młodzieży. Młodzież musi pójść i pójść w pierwszym szeregu tych, co niosą kulturę i oświatę do robotniczych mieszkań i wiejskich chat. Młodzież będzie przodowała, gdyż rozumie, czym w życiu jest nauka, gdyż poza nią są lata ciemnoty — i dziś ma swobodny dostęp do wszystkich źródeł, może korzystać w pełni z dobrodziejstwa Państwa Ludowego.

Dlatego ZMP, wzorując się na doświadczeniach i walce Komsomolu, który w podobnych warunkach po wielkiej rewolucji radzieckiej tworzył brygady szturmowe, likwidujące analfabetyzm w młodej Radzieckiej Republice — chce wziąć pełny udział w tej walce. W jesieni ub. roku rozpoczęliśmy już działalność na tym odcinku. Na terenie województwa łódzkiego udało się nam złożyć i przeprowadzić w czasie od 1 maja 1949 r. 62 kursy początkowej nauki czytania i pisania.

Na kursach tych nauczono pisać i czytać 719 osób, przeważnie młodzież.

W ramach czynu lipcowego zobowiązaliśmy się w województwie łódzkim do podjęcia nauczania indywidualnie 1000 osób przeważnie na wsi. ZMP postawił przed każdym członkiem naszej

organizacji zadanie pożytecznego spędzenia wakacji.

Młodzież szkolna, jej najlepsza część podjęła się nauce indywidualnie w czasie wakacji w miejscu swego zamieszkania każdy 2 — 3 analfabetów. Nasze kółka fabryczne mają obowiązek zakładać wśród robotników zespoły początkowej nauki czytania i pisania i opiekować się nimi.

Na dzień 22 lipca zetempowcy województwa łódzkiego zorganizowali 50 zespołów i kursów nauki czytania i pisania, z ogólną liczbą uczących się 666. Przedejście tu powiat Koniński, gdzie ZMP złożyło 19 zespołów i kursów.

Obok tego wykonaliśmy plan nauczania indywidualnego analfabetów ogarniając liczbę 751 nauczonych. Przeważnie tu ZMP powiatu łowickiego, mając na swym koncie 35 ZMP-owców, którzy uczyli 123 analfabetów. Następnie powiat Sieradz, gdzie 51 ZMP-owców naucza analfabetów.

W miastach i wsiach coraz częściej można usłyszeć starszego człowieka, pochłoniętego nad książką, który pod kierunkiem zetempowcy uczy się czytać. To symbol nowych czasów. Już niedługo każdy z nas, gdy w ZMP nie będzie żadnego młodego analfabety, do każdego z nich dotrze książka i kłosa, który uczyli będzie pisać i czytać.

Przyjdzie dzień, że analfabetyzm zniknie tak, jak i ustrój, którego jest spuścizną. I to będzie między innymi ZMP-owy sukces, nasza ZMP-owa dumna.

Jan Kiełan.

Z Głogowa do Budapesztu

Młoda przodownica rolna redzie na Festiwal Młodzieży

Taka sobie zwykła dziewczyna. Ma jasne włosy, trochę jakby za lekniocane oczy, wyrażające jednak ciekawość i zainteresowanie tym, co się dzieje wokół. Obok niej stoi podręczna walizka i leży jakieś zawiniątko.

To kol. ZOFIA GAJDZIŃSKA ze wsi Głogów powiatu kutnowskiego, przodownica pracy na roli w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Głogowie. Jest delegatką na Festiwal Młodzieżowy do Budapesztu. Zaczynam rozmowę z kol. Zosią. Nie chce wiele o sobie mówić. Powoli jednak opowiada już zupełnie swobodnie o swej drodze, którą z Głogowa, wsi powiatu kutnowskiego, prowadzi do pięknej, naddunajskiej stolicy Węgier, miejsca Festiwalu młodzieży, reprezentującej 60 krajów.

„Nie przypuszczałam nigdy, że będę mogła jechać tak daleko po za swoją wieś — mówi kol. Zosią. — Koledzy i koleżanki z kółka zderzyli mi trochę tego wyjazdu ale obiecałam im, że po powrocie wszystko im dokładnie opowiem. A będzie z pewnością o czym mówić.”

— A czy wiecie — pytam — dlaczego Zarząd Wojewódzki ZMP w Łodzi wysłał właśnie Was na Festiwal do Budapesztu? Dlaczego spośród dziesiątków tysięcy ZMP-owców naszego województwa wybór padł na Was?

Kol. Zosią nie zastanawia się długo.

— Bo jestem przodownicą pracy na roli — mówi dumnie.

W głogowskim majątku pracowała już mając 14 lat. Ojciec pracował również. Trudno było jednak wyżyć z nędznych zarobków

czesne. Mieszkało się w brudnym baraku i przymierało głodem, a robota była ciężka. Ale to było dawniej. Po prostu nie chce się wspominać tych czasów.

Dziś zatrudniona jest w PGR-e, ojciec ma tam również zajęcie, wkrótce dołączy się do nich i brat, który w tym roku ukończy 7-klasową szkołę. Inne to już czasy. Pracuje się z zapałem, i ochotą, nie szczędzi się wysiłków. Wiadomo, że choć nie idzie do kieszeni dziedzica, że pracuje się dla siebie. A po pracy nauka i zabawa w kole ZMP, którym troskliwie opiekuje się organizacja PZPR. Nie dziwnego, że lepiej, że wyniki są coraz lepsze. Dziś kol. Zosią przekracza już 160 procent normy. Zapewnia mnie jednak, że to jeszcze nie wszystko. Musi osiągnąć jeszcze więcej, musi pracować bardziej wydajnie. Ale to już po powrocie z Budapesztu.

G.



Historia pewnego kółka w Łodzi

Imponująco wyglądają mury bawelnianej „siódemki”. Rozmawiamy z przewodniczącym Zarządu Fabrycznego ZMP kol. Janem Chmielcem. Z uśmiechem na twarzy mówi on o wykonaniu podjętych przez młodzież zobowiązań 1-szo Majowych, o tym, co ZMP zrobiło na 22 lipca. Z każdego kąta sal fabrycznych, ze świetlicy i gazetki przebiega życie ZMP-owskie.

— Mamy 185 członków — mówi nasz rozmówca, — a nasz stan

liczebny ciągle wzrasta. Autorytet naszej organizacji rośnie dzięki wzorowej współpracy z Partią, Dyrekcją i Radą Zakładową. Wspólnie rozgryzamy na naszym terenie wszelkie problemy. A z „SP” pracujemy naprawdę wspólnie. Dość powiedzieć, że na wspólnym posiedzeniu Komendantów Hufców „SP” i Przewodniczących Kół na Dzielnicy byliśmy stawiani za wzór.

Pytamy o produkcję. Okazuje się, że i na tym odcinku ZMPowcy z PZPB Nr 7 nie pozostają w tyle. Kol. Wojciechowska została odznaczona w Warszawie Krzyżem Zasługi za dobre wyniki we współzawodnictwie, a kol. Zenona Żurawska wyrabia 160 proc. normy. W nagrodę za właściwy ZMP-owski stosunek do produkcji wyjadzie na Festiwal do Budapesztu.

W zaprowadzonym wzorowo sekretariacie stykamy się z dobrze prowadzoną ewidencją 185 członków. A jeszcze w ubiegłym roku i na początku 1949 roku ZMP przy tutejszych zakładach nie liczyło więcej, jak 40 członków. Dyrekcja twierdziła nawet, że w PZPB Nr 7 jest „inna młodzież” która ma tylko „boogie” w głowie, która nawet zawodowo nie pracuje dobrze. Tymczasem...

Jak to właściwie się stało?

Leszek Jachimstał znowu się rozgadał.

— Urozmaicaliśmy nasze zabawy. Pomogli nam w tym absolwenci wczasokursów, którzy zapoznali nas z nowymi, nieznanymi nam metodami pracy. Spiewaliśmy nowe piosenki, urządzaliśmy pogadanki. Mówiliśmy również o sprawach produkcji i wszystko robiliśmy wspólnie. Jak potrzeba było, zostawaliśmy wszyscy po godzinach pracy. Zżyliśmy się jakoś. Dobrze nam wszystkim razem.

Jest godzina 13-ta. Z sal, od maszyn wychodzą ludzie do domów. Tylko wąska smuga rozsmianych młodych ludzi odłącza się od ogólnego nurtu i kieruje się w stronę świetlicy. Będą słuchać ciekawej pogadanki, a następnie zabawią się wspólnie, wesole.

Rozmawiają. Z grupy wyodrębniła się jakiś donioślejszy głos: — Rozpoczynamy zebranie!

Oracz.

Dobrze spełniony zetempowski obowiązek

Pomagamy w żniwnym trudzie

Zniwa są w pełnym toku. Na chłopskich polach i obszarach Państwowych Gospodarstw Rolnych. Od świtu, aż do zmroku

trwa bezustanna praca. Obfity plon tegoroczny ma zapewnić do statecznej żywności dla kraju. Chleba musi być coraz więcej. Chleba dla tych, którzy pracują dla ludu miast i wsi, budującego swą nową, piękną ojczyznę.

Pracują lipcowe słońce. Pot spływa po twarzach żniwiarzy i żniwiarek. Żniwny trud, ciężki trud. Tworze wszystkich są jednakowoś. Czasem wśród dźwięku kos i brzęczenia żniwiarek rozlegnie się radosna, beztroska piosenka. Coraz więcej nagich ścieżek, coraz więcej wolnej przestrzeni pól, przez które przetoczyła się „letnia ofensywa” rolnika.

Nie wszędzie jednak. Stoją gdzieś niegdzie na polach lany dojrzałego zboża i nikt, zdawałoby się, nie pośpieszał do nich. Wyglądają, jak samotne oazy wśród złocistej pustyni ściernisk. Czy nie pilno ludziom, którzy obsiali te pola? Czy może boją się słonecznego żaru?

Nie. To przeważnie zagony wiejskiej biedoty, wdów i sierot. Zanim przyjdą na swój skromny załog, muszą wpięć odrobinę w bogactwa wiejskich. Za konia, za żniwiarza, za miejsce w sianku stodoły, gdy własnej się nie ma.

Dla tych ludzi żniwa trwają

najdłużej. Ich trud i żniw jest cięższy.

O takich właśnie ludziach pomyśleli zetempowcy miejskiego kółka ZMP w Łowiczu. Postanowili im pomóc w sprzeczce zboża. Zorganizowali 26-osobową ochotniczą „Brygadę żniwną” i wyjechali na wieś. Kiedy wracali z akcji żniwnej, meldunek brzmiał następująco:

„We wsi Jezioro powiatu łowickiego u ciężko chorego gospodarza Józefa Pietrzaka skosili i zestawili 3 ha zboża. We wsi Pła skosili u gospodyni wdowy z trójgim dzieci skosili i zestawili 1 ha 68 a.”

„We wsi Lipnice, u gospodyni Janiny Pietrzakowej, wdowy po partyzancie, mającej na utrzymaniu dwoje starszuchów i troje dzieci, skosili i zestawili 56 arów.”

Oracz.

Przed Festivalem w Budapeszcie

We wtorek, 19 lipca w Paryżu wielka uroczystość ludowa w związku z przybyciem pokojowych sztafet młodzieży, udających się na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży do Budapesztu.



Wobec wieloletniego głodu mowa państwowa wygłosił sekretarz CGT, T. L. L., który omówił rolę młodzieży w walce o pokój. W imieniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Bert Williams podkreślił wkład młodzieży francuskiej w dzieło pokoju. Przemawiał również Andre Mary.

Na etapach St. Denis i St. Duan pod Paryżem sztafety młodzieży zostały po witane przez deputowanego Grenier i sekretarza demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego d'Arboursier, którzy napieśniali wojnę w Vietnamie i pakt atlantycki oraz dali wyraz wiarze w ostateczne zwycięstwo światowej, po obozu pokoju.

KSIEGA PAMIĄTKOWA O PRACY MŁODZIEŻY

Nakładem czeskosłowackiego związku młodzieży ukazał się Czeskosłowacki Księga Pamiątkowa o tzw. „Pracy młodzieży” w Słowacji, przy budowie której pracują m. in. liczne brygady organizacji Służba Polsce. Publikacja zawiera szereg artykułów wybitnych czeskosłowackich młodych stała na temat zadań i celów młodzieży demokratycznej.

Przed egzaminem



Ten kolega osiągnął wysoki poziom w nauce



KOMU WINSZUJEMY
Sobota, dnia 30 lipca 1949 r.
Dziś: Julitty

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narodowej — 102
Pow. Zakład Elektryczny — 32.
Urząd Zdrowia — 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Urząd Repatriacyjny — 86
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ulica Narutowicza nr. 20 — tel. 108
Apteka „Pod Orłem” — 106
Walenta Apteka Nr tel. 7
Chłapińska Apteka Nr tel. 52

Wędrowka po województwie ALEKSANDRÓW

W Aleksandrowie Powszechna Spółdzielnia Spożywców, uruchomiła „Gospodę Spółdzielczą”, która dziennie może wydać kilkadziesiąt obiadów dla świata pracy.
Gospoda mieści się przy pl. Kościuszki 8.

OPOCZNO zmieni wygląd

Budynki mieszkalne, osiedle robotnicze, park, Dom Ludowy — oto inwestycje przewidziane w Planie 6-letnim!

Okres minionego 5-lecia Polski Ludowej przyniósł nam prócz wspaniałych, głośnych w całym kraju osiągnięć, cały szereg codziennych, pozornie małych zdobyczy, które w sumie jednak zapewniły nam coraz to bardziej wyraźny dobrobyt klasy robotniczej. Nie ma takiego miasta, miasteczka czy bodaj najmniejszej miejscowości w całym kraju, która nie mogła by zapisać na swym koncie osiągnięć, związanych z ogólną odbudową gospodarczą kraju.

Na drugi niemal dzień po wyzwoleniu Opoczna przez żołnierzy Armii Czerwonej mieszkańcy miasta przystąpili do pracy przy

usuwaniu zniszczeń wojennych. Już 23 stycznia Opoczno dzięki wysiłkowi robotników posiadało światło elektryczne. Następnymi pracami było uprzątnięcie sal szkolnych. W pierwszych dniach lutego 1945 roku obie szkoły powszechne podjęły normalną pracę, przerwaną 6-letnią zawieruchą wojenną.

Pierwszy budżet Opoczna w wyzwolonej Polsce, uchwalony przez Miejską Radę Narodową wskazywał, jaką drogą pójdzie gospodarka miejska.

Półowa całej kwoty budżetowej w roku 1945 przeznaczona została na wydatki, związane z oświatą, lecznictwem i opieką społeczną.

W podobny mniej więcej sposób kształtowały się wydatki w następnych latach, w okresie stabilizacji gospodarki miejskiej. Znajduje to swój wyraz w zwiększeniu się budżetu miasta. Rok 1947 był rokiem wyjątkowym w kierunku uporządkowania ulic, zakupu inwentarza szkolnego oraz zabezpieczenia miasta przed pożarami.

W roku ubiegłym budżet miasta Opoczna zwiększony został w dwójnasób. Odpowiednio do tego wzrosły również wydatki. Najpoważniejsze miejsce zajęły sumy przeznaczone na oświatę, kulturę i sztukę, zdrowie i opiekę społeczną, drogi i place publiczne.

W roku tym przystąpiono do remontów domów zamieszkałych przez robotników. W budynkach przy ul. Kilińskiego Nr. 12 i 14 założono nowe dachy, przeprowadzono roboty malarskie, otylowano ściany i sufity, co zapobiegło zniszczeniu 20 izb.

W roku 1948 uruchomiona została w Opocznie biblioteka, która początkowo posiadając 500 tomów obecnie osiąga już cyfrę 700 książek. Z biblioteki korzysta 165 abonentów. Na rozbudowę i powiększenie biblioteki w mieście w roku przyszłym przewidziane są poważne sumy.

W r.b. przed Zarządem Miejskim stoją jeszcze dość duże zadania, a mianowicie przebudowa ul. Łimanowskiego, Staromiejskiego i 1 Maja. Jedną z większych inwestycji będzie budowa kapieliiska na rozpozecie (które

gólny h. Komitetów Powiatowych i Gminnych deklaracji, umów indywidualnych an. wpłat zaliczkowych od zgłaszających się właścicieli gospodarstw. W ten sposób, zamiast realizacji oddawna przygotowywanych planów elektryfikacji wsi w województwie łódzkim na rok bieżący ciągle jeszcze jest tylko na papierze.

Aby ten stan rzeczy zlikwidować, Wojewódzki Komitet Elektryfikacji spowodował wprowadzenie do poszczególnych komitetów powiatowych i gminnych przedstawicieli czynnika społecznego i Partii. Te zmiany w składzie komitetów już dały pożyteczne efekty. Robota rusza i miasteczka.

Nareszcie Zjednoczenia Energetyczne znajdują konkretne plany pracy. Gospodarcze bez dłuższych namikań podpisują umowy i wpłacają zaliczki na roboty. Od intensywniej pracy komitetów w terenie zależy w dalszym ciągu całkowite wykonanie planu. Przy dopilnowaniu sprawy, jeszcze w tym roku światło otrzyma w powiecie skierniewickim 440 gospodarstw, w rawskomazowieckim — 492 gospodarstw, w łowickim — 144, w kutnowskim — 180, w wieluńskim — 224 (z czego skorzysta ponad 800 mieszkańców), w łęczyckim — 404 (z czego skorzysta około 2 tysiące mieszkańców) w nowosolskim — zostanie zelektryfikowanych 335 gospodarstw, w łódzkim — 441, w brzezińskim — 825, w piotrkowskim — 500, w sieradzkim — 265, w radomszczańskim — 801, w opoczyńskim — 977 i w powiecie koneckim — 1056 gospodarstw.

Wojewódzki Komitet Elektryfikacji Wsi, aby uaktywnić zarówno komitety terenowe jak i zachęcić mieszkańców wyszczególnionych do elektryfikacji gmin do

Współdziałania, rzucił hasło wspólnej odpowiedzialności między wsiami, opartego na zasadach, przyjętych już w województwie szczecińskim. Przewidziane są premie pieniężne za najszybsze działania w zakresie propagandy jak i wykonania planu.

Zjednoczenia Energetyczne Łódzkie przystępuje do realizacji planu z postanowieniem wykonania go w pierwotnie przewidzianym terminie. Pozostałe Zjednoczenia również przystąpią do pracy. Trzeba, aby Komitety zobowiązały się dostarczyć w czasie umów, podpisanych przez chłopów. To też wszystkie Komitety Elektryfikacji Wsi, powiatowe i gminne, odpowiedzialne są za terminowe wyznaczenie swoich obowiązków. Od nich w wielkiej mierze zależy czy w 81 wsiach naszego województwa, za planu jeszcze w tym roku żarów

ki elektryczne. (Skt.).

Narzędzia rolnicze na spłaty Udogodnienia dla naszego powiatu

Rolnicy powiatu kutnowskiego domagali się często stworzenia możliwości nabywania narzędzi rolniczych na dogodnie spłaty. Dało by to im możliwość kupna tak potrzebnych maszyn bez potrzeby zbierania na zakup większej sumy pieniędzy. Zwiększyłoby to jednocześnie siłę nabywczą rolników.

Przechylając się do żądań mas chłopskich, Biuro Sprzedaży Maszyn Rolniczych wprowadziło za pośrednictwem Hurtowni Maszyn Rolniczych Nr. 3 w Kutnie przy ul. Jagiellońskiej i sprzedaż ratową na wyjątkowo dogodnych warunkach.

Biuro Hurtowni czynne jest co dzień od godz. 8 do godz. 16. (C.)

W Kutnowskim żniwa w całej pełni

Robotnicy i młodzież pomagają rolnikom

Kilkudniowe deszcze przerwały rozpoczętą już akcję żniwną, — z nastaniem pogody akcja ta na terenie naszego powiatu przeprowadzana jest szybko i sprawnie. Dotychczas mieszkańcy miast powiatu kutnowskiego pracowali przy żniwach tylko w niedzielę. Obecnie postawiono sobie za zadanie sprzątnięcie lub zastogowanie wszystkich zboża już do jutra, to jest do niedzieli 31 lipca. Począwszy od środy bieżącego tygodnia ożywiony ruch zapanował przed

Starostwem Powiatowym, które jest miejscem zbiórki ekip robotniczych, wyjeżdżających na żniwa. Co chwila przybywa jakiś samochód, by zawieźć grupę do któregoś z majątków państwowych. Entuzjazm jest wielki. Wszyscy garną się do pracy, która zapewni nam chleb aż do następnych żniw.

I tak w środę do akcji żniwnej wyjechało 735 osób z miast kutnowskich i 77 milicjantów ze szkoły Wojewódzkiej M. O. Ochotnicy w tym dniu rekrutowali się przede

ważnie z większych zakładów pracy. Ponieważ węzeł kutnowski zatrudnia więcej pracowników niż największe zakłady przemysłowe powiatu, kolejarzy było też najwięcej. Gremialnie stawili się również do pracy młodzież ZMP i SP.

W czwartek na żniwa wyjechała druga, jeszcze liczniejsza grupa. Jechali wszyscy z tych zakładów, których nie obejmowała „mobilizacja” w środę.

Nadeszły już meldunki o pracy kolejarzy i robotników Fabryki „Kraju” w ubiegłą niedzielę.

W pracach żniwnych brały udział 4 grupy kolejarzy w ilości 230 osób, które wyruszyły ze stacji Kutno do majątków państwowych: Wierzbice, Turzynów, Chodów i Strzelce.

Kolejarze pracowali z zaciętością, cechując każdego pracownika kolejowego, który potrafi zwałczyć wszystkie przeciwności i pracę swą wykonuje sumiennie. Nie dziwnie więc, że rezultat tego wysiłku jest wspaniały.

Łącząc we wszystkich czterech majątkach zwiększono 58 ha żyta, ustawiono w miedle 56 ha, oraz przestawiono zamokłych mendi 20 ha.

Kolejarze wracając do domów z radością mówili, że dzień ten spędzili dobrze; pomogli rolnikom w ich pracy, a państwu w wykonaniu planów gospodarczych, zabezpieczając od zniszczenia setki kwintali zboża, które jest dla nas artykułem pierwszej potrzeby.

Kolejarze kutnowscy przyrzekli również poświęcić następną niedzielę na pracę przy żniwach w tych majątkach.

Podobnie do prac żniwnych wyjechali robotnicy Państwowej Fa-

bryki Maszyn Rolniczych „Kraju”. W Państwowym Majątku Turzynów pracowało 53 robotników „Kraju”, natomiast w majątku w Ostrowach 14 ZMP-owców z „Kraju”.

Po przybyciu na miejsce zabrano się żniwno do pracy. Młodzieżowcy wysunęli się szybko na czoło zostawiając daleko w tyle pozostałych. Wyróżniali się specjalnie w pracy kol. kol. Krawczyk, Rączka, Dębski i Makowski. Pracę zakończono o godz. 17. Rezultatem jej były równe szeregi ustawionych w miedle snopków. Sami tylko młodzieżowcy przeprowadzili tutaj 424 roboczo-godzin.

Jednocześnie młodzieżowcy „Kraju” nawiązali kontakt z najbliższymi kolegami z ZMP przy majątku.

Jak widzimy akcja żniwna w powiecie kutnowskim jest dobrze zorganizowana. Zawdzięczać to należy nie tylko inicjatywie PZPR, Związków Zawodowych, Starostwa Powiatowego czy Związku Samopomocy Chłopskiej, ale przede wszystkim właścicielom doświadczonego i szerokiego maszynowego powiatu kutnowskiego.

Aleksandrów pomaga w żniwach

W celu pomoczenia wsi w akcji żniwnej PZPR i Zarząd Miejski w Aleksandrowie wysłały 40 osób do majątków Państwowych Górnego Rynku w Białowie i Nalibin.

Pracownicy ci przez trzy dni po nocach będą rolnikom w żniwach i wioząc zboża.

Kronika sportowa

Dziś, tj. w sobotę, dnia 30 lipca, rozegrany zostanie mecz pomiędzy reprezentacją naszego miasta, a reprezentacją piłkarską juniorów ŁOZPN. Zawody te cieszyć się będą niewątpliwie dużym zainteresowaniem miłośników piłki nożnej. Przypominamy, że ostatnie spotkanie reprezentacji Kutna z łódzkimi juniorami zakończyło się naszym zwycięstwem w stosunku 2:1. Musimy jednak nadmienić, że drużyna gości znacząco poprawiła ostatnio swój poziom techniczny i uzyskała więcej strzelstw Polski juniorów.

Zawody zapowiadają się więc bardzo ciekawie. Jeżeli jednak reprezentacja Kutna rozegra to spotkanie tak dobrze, jak grała z Plockiem, o wynik będziemy mogli być spokojni. (Kj)

W międzymiastowych zawodach piłkarskich o puchar burmistrza miasta Kutna reprezentacja Kutna pokonała reprezentację Plocka w stosunku 7:0 do przerwy 3:0.

Bezpośrednia przewaga kutnowian od samego początku gry, uwidoczniła się dopiero cyfrowo pod koniec pierwszej połowy meczu. Kutnowianie zdobyli wtedy w kilkunastu minutach osiem bramek. Po przerwie kutnowianie całkowicie opanowali boisko i zdobyli dalsze cztery bramki. Sędziował ob. Krauze. (C)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

Dzieci polskie z Francji NA WCZASACH W PORSZEWICACH

Dom Dziecka w Porszewicach przybrał odświeżony wygląd. W willach poczynione zostały wzorowe porządki, dziedzińce i aleje parku starannie wygrabione, a przy wejściu od drogi Pabianice — Konstancję — dzieci umiły bramy zieleni, przybrały ją chorągiewkami o barwach narodowych i wywiesiły transparent z napisem: „Serdecznie witamy”.

Wreszcie odeszła się przecięgły sygnał samochodu, a jednocześnie z daleka poczęły dochodzić odgłosy chórem śpiewanych polskich piosenek. Wkrótce też na drodze ukazał się samochód, a z jego okien wyglądały zaciekawione twarze dziewczynki.

Na ganek willi zebrały się wszyscy domownicy, zarówno dorośli jak i dzieci. Z kolei dzieci miejscowe zaśpiewały pieśń na cześć przybywających. „Witajciecie kochani i bądźciecie szczęśliwi tu, między braćmi swoimi!” — płynęły dźwięki melodii.

12-letnia Stalska Jolanta, największa pociecha kolonii w Porszewicach, powitała przybyłych. Odpowiedziała najbardziej rezerwowo z grupy gości Drobek Zofia. Po tym dziecięcym, przemiłym zresztą ceremoniale dzieci roz-

biegły się po salach willi zawierając między sobą w bardzo przyśpieszony i uproszczony sposób znajomości. Wkrótce trudno już było odróżnić, która z dziewczynek pochodzi z Francji, a która z kraju.

Ob. Jarczoch wychowawczyni Domu Dziecka opowiada o wzruszających scenach, jakie miały miejsce w Szczecinie. Dzieci, przybywające po raz pierwszy na ziemię polską, nie mogły utrzymać ciszy przy pierwszym doświadczeniu. Podróż do Porszewic miała wygodną, opiekę troskliwą.

Kierowniczka kolonii w Porszewicach, ob. Prokopczuk Regina, jest bardzo szczęśliwa ze swych gości i przedstawia nam bogaty program zajęć, jaki nakreślony został dla dzieci podczas ich pobytu w Porszewicach. Przewidza on nie tylko wycieczki do zakładów przemysłowych, muzeów i teatrów łódzkich, do Fabryki Żarówek L1 w Pabianicach, której żaloga sprawuje opiekę nad Domem Dziecka, do Papierni i Fabryki Chemicznej w Pabianicach. Przewiduje się również wycieczki dalsze — do Krakowa, Wieliczki lub nad morze.

Ob. Prokopczuk oprowadza nas

po willi. Oglądamy sale przeznaczone na sypialnie. Są to pokoje o dużych, weneckich oknach, czyste i widne. Łóżka starannie zastawione są białymi pościelami. Świeżość powietrza i pianino i doskonały odbiór rad oży.

Wszystkie dziewczynki mówią po polsku. Oczywiście każda z nich zna język francuski. Rodzice dzieci, przezwani górnicy, zatrudnieni w kopalniach francuskich.

Zofia Drobek opowiada, że przybycie do Polski było dla niej największym dotychczasowym przeżyciem. Zofia mieszka w mieście Hettange-Grande, gdzie ojciec pracuje w kopalni rudy żelaznej. W tej samej kopalni zatrudniony jest jej 16-letni brat. Zofia ma 16 lat. Ukończyła w tym roku francuską Szkołę Powszechną.

Dzieci wyjechały z Francji 21 lipca koleją przez Belgię. Niemcy do Szczecina. Helena Stępień popłakała się w Szczecinie, odczuwając niezwykłe serdeczne przyjęcie przez rodaków. Jest również córka górnika. Zamieszkuje w mieście Charleroy. Opowiada o zachwytem o województwie szczecińskim, który potrafił znaleźć dla przybywających wiele ciepła i serdeczności.

Jochymak Gien a ma zaledwie 12 lat, mieszka w miasteczku Rombas.

Głucha Jolanta była już w Polsce, miała wtedy jednak zaledwie 1 rok. Po krótkim pobycie w kraju rodzice jej ponownie wyemigrowali w roku 1937. Francuskie Felacja, której ojciec jest prezesem Polskiej Rady Narodowej, jest najbardziej uczeszoną, gdyż wkrótce wraz z rodzicami przyjeżdża do Polski na stałe.

Ośmielone dzieci naprzemiennie opowiadają jak bardzo im się podoba Polska. Z powagą ludzi dorosłych mówią, że napotykaną tu i ówdzie gruzi rozwalonych bombami domów wywarły na nie przygnębiające wrażenie.

Dzieci nie zapominają na obczyźnie języka polskiego. Chodzą przeważnie do szkół polskich, lub uczą się po polsku na kursach wieczorowych.

Pobyt w Polsce wiąże te dzieci z tym silniejszymi niemi z krajem.

Po zetknięciu się z Polską Ziemią, każde z tych dzieci marzy o powrocie na stałe do kraju.

Być może, wiele tych marzeń zostanie spełnionych...

Rzeczy ciekawe

Maszyna która chodzi pod ziemią

J. Verne i H. G. Wells przepowiedzieli wiele wynalazków technicznych, których dokonano w ostatnich czasach. Niedawno jednak ujrzał światło dzienne nowy wynalazek, o którym ani jeden z nich nie pomyślał: maszyna, która chodzi pod ziemią, za pomocą której czło- wiek może przeniknąć do wnętrza ziemi i oglądać przekrój ziemnych warstw, a także oglądać i wyszukiwać minerały. Podajemy pokrótce, jakim sposobem do szedł radziecki inżynier Trebelew do urzeczywistnienia swojej myśli.

Najpierw skonstruował tylko mały doświadczeniały model, który był napędzany elektrycznym motorem. Świder, umieszczony w przodzie na grocie maszyny, wiercił ziemię, a spirale na bokach maszyny odrzucały ziemię na boki.

Po kilku wieńczących powodzeniem doświadczeniach zbudował większy model, którym już mógł z zewnątrz kierować człowiek. Ta maszyna była już sze- roka na 1,20 m. i długa na 5,5 m. Elek-

tryczny prad, który ją posuwał, był do- starczany kablem. Ta pod ziemią cho- dząca maszyna osiągnęła w normalnie gęstej ziemi 10 metrów na godzinę.

Eukaliptus osusza bagna

Osuszenie bagien kalchidzkich odby- wa się nie tylko drogą prac irygacyjnych, lecz również przy pomocy sadze- nia drzew eukaliptusowych. Drzewo to, przywiezione z Australii, posiada cudo- wną właściwość: tam, gdzie rośnie euka- liptus, znikają i wysychają bagna.

Alle eukaliptus jest cenny nie tylko jako żywa pompa. Ogromne drzewa, dochodzące w swej ojczyźnie do 120 metrów wysokości, posiadają twardą ma- sę drzewną z trudnością ulegającą gnij- niu. Eukaliptus używany jest na pod- kłady kolejowe, słupy telegraficzne, belki do budowy mostów. Podkłady ko- lejowe z drzewa eukaliptusowego, leżące w ziemi w ciągu 25 lat, nie tracą swoich właściwości i wyglądają tak, jak gdyby dopiero co położono je pod szyny. Olejek eteryczny w wielkiej ilości zawar- ty w liściach eukaliptusowych jest nie- zbędny w medycynie. Zapachu eukali- ptusa nie znosi komar malarzyny.

W Gruzji jest już 7 milionów euka- liptusów. Przed końcem 1950 r. ilość ta wzrosła do 23 milionów.

Jak wygląda błyskawica

Powszechnie panuje przekonanie, że błyskawica ma formę świetlnego zyg- naka. Tymczasem w rzeczywistości błys- kawica wygląda zupełnie inaczej. Iskra elektryczna zawsze biegnie w kierunku prostym, czy to między chmurami, czy od chmury ku ziemi. W wypadku, kiedy droga iskry jest bardzo długa, a bywa ją błyskawicę o długości 18 kilometrów, przybiera ona formę łuku.

Uśmiechnij się

W GÓRACH



— Dopiero przy tym wodospadzie przypomniałam sobie, że nie zakre- śliłmy w domu kranu od wody!

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu
i Wojewódzkiego Komitetu
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej
Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.
Druk:
Zakłady Graficzne A. S. W.
„Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17.
tel. 108-45
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-10
Zastępca red. nacz.: 219-00
Sekretarz odpowiedzialny: 218-22
Sekretariat redakcyjny: 224-29
Dział parafiny: 223-25; 224-26
wewn. 10
Dział korespondentów
robotniczych i chłop-
skich oraz redaktorów
sektorskich: 219-42
Dział mułacji: 218-11
Dział młeks i sport: 224-21
wewn. 8 i 11
Dział „młeks”: 223-25
Dział polityki: wewn. 9 — 224-21
Redakcja nocna: 172-31; 158-81.
Kopioport:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 23, tel. 111-50

W. Ażaiw

212

Daleko od Moskwy

Weszli do domku na górze, zbudowanego z nieciosanych bierwion, który stał mocno zagebiony o skalisty cypel. Śnieg nie trzymał się gołych ścian smaganych wichrem.

W domu pełno było ludzi, którzy leżeli na przyczach, siedzieli i stali odwrócenymi do rozżarzonego pieca. Płomień w palenisku wydawał się jaśniejszy od dziennego światła, które ledwie syciło się przez dwa zakopane okienka. Czerwone odbłaski tańczyły na twarzach. Szary machorkowy dym wisiał warstwami w powietrzu.

Batmanow i Filimonow przecisnęli się do pieca. Wasyli Maksymowicz zdjął czapkę.

— Palcie? — spytał po długim milczeniu.

— Dziękujemy za machorkę i tytoń, towarzyszu Batmanow. Stęsknił się po tym — odpowiedział najbliższy siedzący rosyjski chłop o dobronudnej, szerokiej twarzy. — A za radosną wieść o Moskwie dziękujemy, gdyż po prostu odżyliśmy.

— Jesteście szoferem? Wasze nazwisko?

— Remniew! Jestem szoferem i traktorzystą. Ale nie mam ładunku, ani traktora.

— Czy długo macie zamiar puszczać dym i grzać się przy piecu?

— Bo co?

— Pora już zacząć zarabiać na chleb. Mówicie, że

SPORT SPORT SPORT

Impreza godna podziwu

Liczna i doborowa obsada tegorocznych Mistrzostw Polski w lekkiejatetyce Pań

Lista zgłoszeń zawodniczek do jubileuszowych mistrzostw kobiecych Polski w lekkiejatetyce została już zamknięta. Jak się dowiadujemy, Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny jest w posiadaniu zgłoszeń 24 drużyn z całej Polski Łódź i Pa- biance reprezentowane są w tej liczbie przez 5 klubów. Ogólna liczba uczestniczek mistrzostw przekracza 140 osób, w tym z Okręgu łódzkiego — 25 zawodni- czek. Spośród 24 drużyn szcze- gólnie zainteresowanie wzbudza chłopski zespół LZS Żurawica z Okręgu rzeszowskiego. Pierw- szy raz w dziejach polskiej lek- kiejatetyki biorą udział w mi- strzostwach Polski chłopki. Jest to wielka zdobycz sportu Polski Ludowej, obejmującego najszersze masy. Należy podkreślić, że dziewczęta z LZS Żurawica w ubiegłą niedzielę wygrały w Warszawie sztafetę na trasie W-Z, bijąc rutynowane zespoły stołeczne. Wspaniała impreza lekkoatletyczna, jaką będą nie- wątpliwie kobiece mistrzostwa Polski, przyniesie zająta walkę o prymat w polskiej lekkiejatetyce. Z liczby 24 drużyn klubowych najliczniej wystąpią: Wisła-Kraków (11 zawodni- czek), Związkowiec — Kraków

(14 zawodniczek), Lechia — Gdańsk (9), Gedania — Gdańsk (9) i Kolejacz — Toruń (14). Mniej liczne, ale doborowe są ze- społy Pogoni Katowickiej (6), Czarnych — Wrocław (6), Spół- ni — Grudziądz (5), Marymontu — Warszawa (6) i Pioniera — Szczecin (6). LZS Żurawica wy- stąpi z 11 zawodniczkami.

W mistrzostwach obowiązuje punktacja zespołowa. Poszcze- gólne miejsca, zdobyte w fina- lach każdej konkurencji punkto- wane są 13, 8, 5, 3, 2, 1, a w biegach sztafetowych — podwoi- nie.

Już w dniu dzisiejszym zjadą do Łodzi wszystkie zawodniczki i zakwaterowane zostaną w hotelu „Folonia”. W sobotę na stadionie LKS- Wiśla- niarz o godz. 8-ej rano odbę- dą

się losowania przedbiegów, a o godz. 9-ej eliminacje w tych kon- kurencjach, w których obsada jest szczególnie liczna. Wświe- we otwarcie zawodów, ujęte w ramy bardzo uroczyste, nastąpi w sobotę 30 o godzinie 16. Za- kończenie mistrzostw w niedzie- lę dn. 31 lipca o godz. 16.

W czasie swego pobytu w Ło- dzi zawodniczki i trenerzy za- prószeni zostaną do jednego z teatrów łódzkich, zwiedzą zakła- dy przemysłowe i ZOO, wreszcie wezmą udział w uroczystej aka- demii jubileuszowej ŁOZLA, w sobotę dn. 30 lipca w sali Miejs- kiej Rady Narodowej o godz. 19.15.

Reasumując — mistrzostwa lekkoatletyczne Polski otrzyma- ją oprawę godną jubileuszu 25-lecia ŁOZLA.

Nowe rekordy ZSRR

Na zawodach zorganizowanych z oka- zji święta Floty Radzieckiej, mistrz Eu- ropy i ZSRR wagi ciężkiej Kuczenko ustanowił trzy nowe rekordy w podno- szeniu ciężarów.

W wycieczaniu oburącz Kuczenko uzy- skał 142,6 kg poprawiając dawny re- kord o 0,5 kg.

W trójbój olimpijskim, obejmują- cym rwanie, wycieczanie i podrzut osią- gnął łącznie 447,5 kg (w rwanu 135 kg, wycieczanie 140 kg, podrzut 172,5 kg). Trzecim rekordem ustanowionym przez

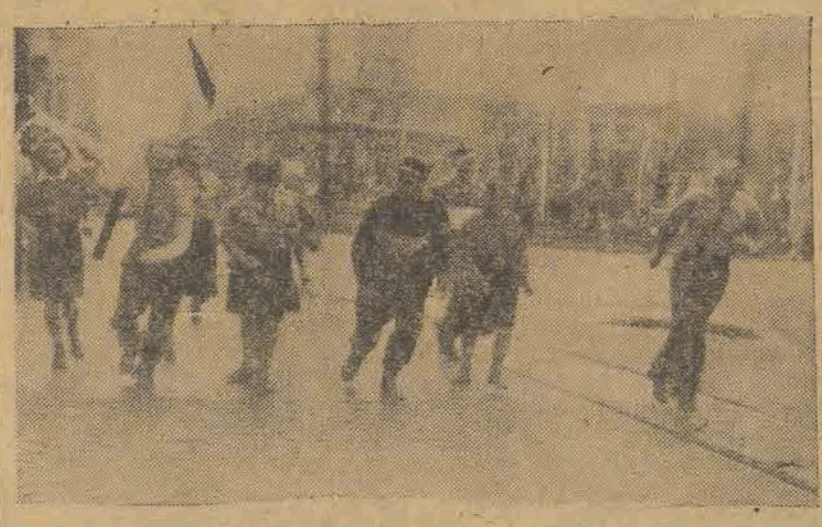
mistrza Europy był wynik 175 kg w podrzucie oburącz. Rezultat ten jest o 1 kg lepszy od dawnego rekordu.

Do doskonałych wyników uzyskali również wojskowi pływacy radziecy, którzy usta- nowili trzy nowe rekordy Armii. I tak Kokorina przepłynęła 100 m st. motł. w czasie 1:27,8. Skripchenkow wygrał 400 m w tym samym stylu w 6:24,2 a sztafeta 4x200 m stylem klasycznym w składzie Jakimowski, Atanasjew, Bete- ter, Szuleszko uzyskała czas 11:33,3.

Na trasie sztafety ZMP



Entuzjastycznie witano przebiegające sztafety, niosące meldunki do Stolicy.



Na zdjęciu moment startu sztafety do ostatniego etapu Łódź — Warszawa.

Porażka CDKA (Moskwa)

W rozegranym na stadionie „Dyna- mo” (Kujbyszew) meczu piłkarskim o mistrzostwo ZSRR miejscowa drużyna „Skrzydła Sowietów” pokonała CDKA (Moskwa) 1:0, przy czym zwycięska bram- ka dla gospodarzy padła w pierwszej połowie gry.

W drugim meczu mistrzowskim „Sper- tak” (Moskwa) pokonał „Dynamo” (Ki- jów) 3:0. Spotkanie to odbyło się na stadionie moskiewskiego „Dynamo” we- bec 50.000 widzów.

Na czele tabeli rozgrywek znajduje się nadal „Dynamo” (Moskwa), które w 19 grach zdobyło 32 pkt.

Mistrzostwa Europy w hokeju na trawie

Z końcem tego miesiąca upływa ter- min zgłoszeń do mistrzostw Europy w hokeju na trawie, które odbędą się w Pradze w czasie 1-4 września. Dotych- czas udział w zawodach zgłosiły: Pol- ska, Austria, Włochy, Izrael i Czechosło- wacja. Ponadto spodziewany jest start reprezentacji: Węgier, Francji, Holan- dii, Szwajcarii i Egiptu.

Organizatorzy projektują rozegranie finałowego spotkania mistrzostw jako przedmecz międzynarodowego meczu piłkarskiego Bułgaria-Czechosłowacja, który ma się odbyć 4 września w Pra- dze.

„Górniki-Rymer” — „Gwardia-Wisła” (Zakopane) 4 : 3

Na stadionie w Zakopanem odbył się mecz piłki nożnej między klubem spor- towym „Górniki-Rymer” z Rybnika, a KS „Gwardia-Wisła” (Zakopane), za- kończony zwycięstwem drużyny śląskiej 4:3 (2:0).

„Levski” mistrzem Bułgarii w piłce nożnej

Mistrzostwa piłkarskie Bułgarii w pił- ce nożnej, w których uczestniczyło 10 najlepszych drużyn krajowych, przynio- sły tytuł mistrzowski na rok 1948-49 dru- żynie „Levski” (Sofia) 33 pkt. przed drużyną Centralnego Domu Armii Ludo- wej (CDNV) — 24 pkt. i „Lokomotiv” — 21 pkt.

RADIO

12.04 Władom. połudn. oraz przed- prasy stol. 12.20 Audycja dla wsi 12.50 „Na swąską antenę” 13.20 Skrzyn- ka PKK 13.30 Muzyka (budowa, 14.00 „Opowieść o Chopinie” (22). 14.15 „Śmierć i dziewczyna” — Kwar- tet d.moll Fr. Schuberta, 14.50 (L) Komunikaty 14.55 (L) Kwadrans me- lodii tanecznych, 15.10 (L) Kalendar- zyk imprez sportowych 15.15 (L) Aktualności łódzkie 15.25 (L) Infor- macje 15.30 Skrzynka techniczna, 15.45 Muzyka rozrywkowa. 16.03 „Je- n Jaurès”, 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 (L) Melodie ludowa Narodów Związku Radzieckiego 16.30 (L) Tra- sa W-Z, 17.00 I Dziennik popołud- niowy, 17.15 „Koncert dla przedwo- jenników pracy”, 18.00 „Młynarze ra- dzieccy”, 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej, 18.20 „W rytmie tanecz- nym” 19.00 II Dziennik popołudniowy 19.15 „Porozumiewajmy” 19.20 Arie- operowe — Transmisja z Budapesztu. 20.00 „Gospodarstwo w rodzinie”, 20.15 Muzyka, 20.20 Koncert symfoni- czny muzyki radzieckiej 21.00 Dzień- nik wieści, 21.30 „Dziś i jutro” 21.40 „Można muzykę”, 22.45 (L) „Śmierć Archimedeusza”, 22.55 (L) Omów. progr. l.k. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Kon- cert słynnych solistów, 23.50 Program na jutro, 24.00 Zakreślenie audycji i Hymn.

-IKINIA-

ADRIA — „Dziewczęta z baletu”
godz. 16, 18, 20, 30
dozwolony dla młodzieży
BALTYK — „Młoda Gwardia”
seria II
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży
BAJKA — „Wakacje”
godz. 18, 20
nieodzwolony dla młodzieży
GDYNIA — „Program Aktualności”
nr 33
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — „Zielone lata”
godz. 15, 30, 18, 30, 20, 30
dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Ulica Graniczna”
godz. 15, 30, 18, 20, 30
dozwolony od lat 12
PRZEDWIOSNIE — „Dzieci z jedne- go podwórka”
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Antoni i Antonina”
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
dozwolony dla młodzieży
ROMA — „Volpene”
godz. 18, 20
nieodzwolony dla młodzieży
REKORD — „Słuby kawalerskie”
dla młodzieży godz. 16
„Wiosna”
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Szewc Matenaz”
dla młodzieży godz. 16, 18 i 20
SWIT — „Oflag XXVII”
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży
TATRY — „Pocahunek na stadionie”
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży
TECZA — „Tragiczny pościg”
godz. 17, 19, 21
nieodzwolony dla młodzieży
WISLA — „Młoda Gwardia”
seria I
godz. 15, 30, 18, 20, 30
dozwolony dla młodzieży
WŁOCHNIARZ — „Młoda Gwardia”
seria II
godz. 15, 30, 18, 30, 20, 30
dozwolony dla młodzieży
WOLNOSC — „Tragiczny pościg”
godz. 16, 18, 20
nieodzwolony dla młodzieży
ZACHĘTA — „Carle kłamię”
godz. 16, 18, 20
dozwolony od lat 16
MUZA — „Wolga Wolga”
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

rocznie. Więc czy nie lepiej dać spokój z cieśnią i za- cząć oczyszczać drogę na ładzie?

— Tak to już można nazwać rozmową do rzeczy! — przytaknął Batmanow. — Ale ty Smorczkow, mów głośniej! Możemy wspólnie obmyśleć, jak usunąć prze- szkody. Tego właśnie chcę od was. Oczywiście nie siedząc ze złożonymi rękoma i czekać aż zarząd powie ostatnie słowo: „Oni lepiej wiedzą, wszak czytają ga- zety”. I uważać — że w ten sposób jest wszystko w po- rządku. Ale dla mnie taka uczciwość ma niewłaściwy sens. Z taką uczciwością to tak wygląda: ucieczyliście się ze zwycięstwa pod Moskwą i uspokoiście się. Zdo- byliście gdzieś drzewo i grzejecie się przy piecu!

— Słusznie, towarzyszu Batmanow! Sprawcie nam gorącą łaźnię — już oddawna tęsknimy za pracą! — zawołał Remniew.

— Sprawdziłbym lód na cieśninie — ciągnął Batma- now. — Przypuszczam, że nie jest tak źle, jak gadają. I będziecie sami budować drogę. Oczywiście nie sami, lecz z całym punktem. Na budowę zaś daję nie więcej, jak dwa dni czasu. Czy to wystarczy, towarzyszu Filimonow?

— Damy sobie radę — potwierdził Filimonow, który jeszcze przed godziną wąpił, czy uda się w ciągu tygo- dnia przekopać drogę.

Jeszcze teraz nie był pewien, czy się uda, ale Bat- manow i szoferzy patrzyli na niego w ten sposób, że już nie mógł się cofnąć, tak że powtórzył tylko:

Doskonałe damy sobie radę. — I wypowiedziałszy te słowa, zrozumiał, że nie pozostało nic innego, jak dać sobie radę.

d. c. n.

D-02283